

Beata Dorosz*

 <https://orcid.org/0000-0003-2657-1680>

Archiwa Jana Lechonia w Nowym Jorku i Kazimierza Wierzyńskiego w Londynie – nieco o historii i niektórych ineditach

Streszczenie

Artykuł przedstawia historię archiwów Jana Lechonia w Polskim Instytucie Naukowym w Ameryce z siedzibą w Nowym Jorku oraz Kazimierza Wierzyńskiego w Bibliotece Polskiej w Londynie, zwracając uwagę na zasadniczo odmienny sposób ich powstania. Omawia też znajdujące się w obu zespołach inedita, wskazując z jednej strony, dlaczego warte byłyby publikacji po latach, z drugiej – sygnalizując wielorakie problemy, o różnym stopniu trudności, z którymi musiałby zmierzyć się edytor. Dotyczy to nieznanych tekstów Wierzyńskiego z cyklu radiowych gawęd *Listy z Ameryki* oraz powieści o charakterze autobiograficznym *Aurora*. Inedita Lechonia to powieść *Bal u senatora*, znana w niewielkich fragmentach, oraz szkic biograficzno-polityczny o Henryku Floyar-Rajchmanie, czy satyry polityczne pisane w stylu warszawskiego Wiecha. Osobny problem stanowi dziennik Lechonia, którego wydanie krytyczne wymagałoby przede wszystkim ponownego odczytania arcytrudnego rękopisu.

Słowa kluczowe: Jan Lechoń, Kazimierz Wierzyński, emigracja po II wojnie światowej, emigracyjne życie kulturalno-literackie, archiwa // archiwalia, spuścizna literacka, inedita, edytorstwo naukowe, wydania krytyczne

* Instytut Badań Literackich PAN, e-mail: beata.dorosz@ibl.waw.pl

Archives of Jan Lechoń in New York and Kazimierz Wierzyński in London – a bit about history and some inedita

Summary

The article presents the history of the archives of Jan Lechoń at the Polish Institute of Arts and Sciences of America, based in New York, and Kazimierz Wierzyński at the Polish Library in London, noting the fundamentally different way in which they were created. It also discusses the *inedita* found in both collections, pointing out, on the one hand, why they would be worthy of publication years later, and on the other, signaling the multiple problems, of varying degrees of difficulty, that an editor would have to face. This applies to the unknown texts of Wierzyński's series of radio storytelling *Listy z Ameryki* [*Letters from America*] and the autobiographical novel *Aurora*. Lechoń's inedita include the novel *Bal u senatora*, known in small fragments, and a biographical and political sketch about Henryk Floyar-Rajchman, or political satires written in the style of Warsaw's *Wiech*. A separate problem is Lechoń's diary, a critical edition of which would require, first of all, a rereading of the extremely difficult manuscript.

Keywords: Jan Lechoń, Kazimierz Wierzyński, emigration after World War II, emigrant cultural and literary life, archives, literary legacy, inedita, scholarly editing, critical editions

Niech mi będzie wolno na wstępie podzielić się osobistym wspomnieniem: kiedy przed laty rozpoczynałam pracę w Instytucie Badań Literackich PAN, moje zainteresowania i plany naukowe koncentrowały się na życiu i twórczości Jana Lechońa. W miarę zagłębiania się w meandry biografii autora *Karmazynowego poematu* nader oczywista stała się potrzeba włączenia w krąg zainteresowań badawczych jego przyjaciela, Kazimierza Wierzyńskiego, o którym Lechoń pisał: „Nie mam nikogo bliższego niż Kazio (56 lat!!). Jest to mój brat z wyboru i już nieraz, w najważniejszych chwilach doświadczyłem, że tak jest naprawdę”¹.

Najpierw dzięki dwukrotnemu stypendium Fundacji Kościuszkowskiej (w roku 1998 i 2000), a później za sprawą wielu wyjazdów prywatnych mogłam prowadzić w Stanach Zjednoczonych kwerendy w archiwach polonijnych i amerykańskich,

¹ J. Lechoń, *Dziennik* [notatka z 2 października 1951 r.], Wstęp i konsultacja edytorska Roman Loth. T. 2. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1992, s. 254.

później w także w „polskim Londynie”, szukając materiałów dotyczących początkowo Lechońa, z czasem także i Wierzyńskiego (zob. fotografia 1).



Fotografia 1. Jan Lechoń i Kazimierz Wierzyński w Sag Harbor, pierwsza połowa lat pięćdziesiątych XX wieku; ze zbiorów B. Dorosz

*

Gdy mowa o archiwach obu poetów, trzeba pamiętać, że powstawały w diametralnie różny sposób.

Archiwum Kazimierza Wierzyńskiego, zawierające materiały do 1939 roku (rękopisy, korespondencję, księgozbiór *etc.*), najpewniej zostało zniszczone w czasie wojny. Mieszkanie Haliny i Kazimierza Wierzyńskich mieściło się przy ul. Belwederskiej nieopodal Łazienek – budynek wprawdzie ocalał, ale „zawartość” mieszkań niestety nie².

² „Kamienica przy Belwederskiej 36/38. W pobliżu Łazienek Królewskich, na terenie kolonii domów urzędników ZUS, znajdowało się ostatnie warszawskie mieszkanie Kazimierza Wierzyńskiego. Mieszkał tutaj w lokalu nr 128 w latach 1938–1939. W sąsiedztwie mieszkania wynajmowało wielu ludzi sztuki. Zespół modernistycznych bloków przedwojennej kolonii ZUS

W latach siedemdziesiątych XX wieku, już po śmierci Kazimierza, Halina Wierzyńska udzieliła Jerzemu Tepie³ w Nowym Jorku obszernego wywiadu⁴, w którym wspominała okoliczności, w jakich małżonkowie opuścili Warszawę wieczorem 6 września 1939 roku. Mówiła: „spakowaliśmy się co prędzej, w najłżejsze walizki, zabrałam tylko rzeczy nowe, bo myśleliśmy, że może będzie trzeba te walizki nosić”. Na pytanie „a co Państwo zostawiliście...”, Halina odpowiada: „Wszystko!”. Tępa próbuje konkretyzować: „...jak chodzi o twórczość Kazimierza. Czy wziął troszkę swoich wierszy?”, Halina zatem wyjaśnia: „Nic! Nic, bo miał ostatnio już zebrane wiersze w tom, i to było na Starym Mieście w drukarni Mortkowicza...”⁵. Tępa pyta z niedowierzaniem: „ale Kazimierz z sobą jednej kartki nie wziął?”. Halina kategorycznie potwierdza: „Nic, nic”⁶.

przy Belwederskiej 34/36/38, zaprojektowany przez Janinę i Jerzego Poznańskich, przetrwał wojnę. Wejście na teren ogrodzonego osiedla znajduje się od strony ulicy Parkowej 13/17” (L. Sadkowska-Mokkas, *Warszawa Skamandrytów*, Bellona, Warszawa 2016, s. 372).

- 3 Jerzy Tępa (1908–1992) – dramaturg. Przed II wojną światową współpracował z Polskim Radiem. W czasie wojny pracował w Paryżu w Polskim Radiu na Obczyźnie jako komentator i korespondent wojenny. W 1941 roku przedostał się do Stanów Zjednoczonych i zamieszkał w Nowym Jorku; współpracował z Lechoniem i Wierzyńskim w Kole Pisarzy z Polski, wydającym „Tygodniowy Serwis Literacki” (później „Tygodniowy Przegląd Literacki”, przekształcony następnie w „Tygodnik Polski”, wychodzący w latach 1943–1947). W okresie wojny był zatrudniony w Polish Information Center (agencji polskiego rządu na uchodźstwie), następnie został pracownikiem radia Głos Ameryki. Był członkiem Fundacji Kościuszkowskiej oraz Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce.
- 4 Wywiad powstał w ramach realizowanego w latach 1977–1983 w Stanach Zjednoczonych projektu pt. *Oral History and History of Ideas*, wpisującego się w popularny wówczas w Ameryce nurt badań nad mniejszościami etnicznymi, które podjął także Polski Instytut Naukowy w Ameryce z siedzibą w Nowym Jorku. Były to wywiady biograficzne ze znaczącymi postaciami emigracji – ze świata nauki i sztuki. Rozmowy dotyczyły przede wszystkim okoliczności wyjazdu z kraju oraz doświadczeń i wrażeń z zetknięcia się z Ameryką i adaptacji do nowych warunków życia. Wśród rozmówców znaleźli się m.in. Feliks Gross, Wacław Jędrzejewicz, Jan Karski, Stefan Korboński, Andrzej Panufnik, Leopold Stokowski, a także Halina Rodzińska, Halina Wittlinowa i Halina Wierzyńska.
- 5 Rękopis zbioru wierszy Wierzyńskiego *Noc prowansalska*, złożony w wydawnictwie Jakuba Mortkowicza, uległ zniszczeniu; pojedyncze utwory weszły później do tomów *Róża wiatrów* (Nowy Jork 1942) i *Korzec maku* (Londyn 1951).
- 6 Zob. *Halina Wierzyńska – o podrózach wojennych i emigracyjnych*, opracowanie edytorskie B. Dorosz, „Sztuka Edycji” 2017, nr 1. Nagranie zachowane jest w archiwum Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce, Kolekcja Nagrań Dźwiękowych *Oral History*, kolekcja 019 / taśmy: 02/129–131; kopię, przywiezioną z Nowego Jorku w 1982 roku, przekazała do Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie Stanisław Wierzyński, bratanek Kazimierza. Wywiad ciekawy jest z wielu względów (historyczno-politycznych, socjologicznych, także emocjonalnych); stanowi szczególnie ważny dokument, jako że zawiera świadectwo „z pierwszej ręki”, dotyczące wydarzeń z życia poety.

Późniejsze losy obojga małżonków zdecydowanie nie sprzyjały zachowaniu archiwaliów.

Halina sporządziła po latach zestawienie miejsc zamieszkania Kazimierza od września 1939 roku – to osiem krajów: Rumunia, Francja, Hiszpania, Portugalia, Brazylia, Stany Zjednoczone, Włochy i Wielka Brytania (z dziewięcią Grecją odwiedzoną turystycznie), a przecież w każdym z nich Wierzyńscy wielokrotnie zmieniali adresy, głównie z powodu nader skromnej kondycji finansowej (zob. fotografia 2).

<u>Miejsca zamieszkania Kazimierza Wierzyńskiego od roku 1939</u>	
Rumunia	18 września – 27 października 1939
Francja	28 października – 4 września 1940
Hiszpania	4 września – 9 września 1940
Portugalia	9 września – 13 listopada 1940
Brazylia	28 listopada 1940 – 20 maja 1941
Ameryka	2 czerwca 1941
Forest Hills,	wrzesień 1941 – listopad 1947
Stockbridge, Mass.	listopad 1947 – wrzesień 1949
Sag Harbor, N.Y.	wrzesień 1949 – maj 1959
Paryż /przez Londyn/, Bourg-la-Reine, Paryż, Besanpré, Montgeron	8 sierpnia 1959 – 22 czerwca 1961
New York	wrzesień 1961 –
Cambridge, Mass.	październik 1961 – wrzesień 1962
ELmhurst, N.Y. New York, N.Y.	październik 1962 – październik 1964
Madison Avenue 1361	listopad 1964 – 22 grudnia 1964
Rzyna	/Przez Paryż: 5 stycznia 1965 –/ 5 stycznia 1965 – 2 czerwca 1967. W tym okresie Grecja /18 kwietnia – 3 maja 1967/ 2 czerwca 1967
Londyn	15 października przenosimy się do wżanego mieszkania na Queen's Gate Terrace.
Lago Maggiore	Lato 1968. Powrót do Londynu przez Szwajcarię.
Londyn	

Fotografia 2. Miejsca zamieszkania Kazimierza Wierzyńskiego od roku 1939; archiwum K. Wierzyńskiego w Bibliotece Polskiej w Londynie, sygn. 1360/Rps/l.1: Materiały biograficzne: Notatki Haliny Wierzyńskiej

W liście pisanym 13 stycznia 1964 roku Wierzyński żalił się Marii Dąbrowskiej: „Chciałbym już rozstać się z poezją i otworzyć walizy z prozą, którą wożę ze sobą z miejsca na miejsce już 10 lat. Deprymująca sytuacja”⁷. O tej prozie będzie mowa dalej. A w wierszu *Kufer* (notabene dedykowanym autorce *Nocy i dni*) z tomu *Kufer na plecach* znaleźć można taki fragment: „I przeprowadzka za przeprowadzką, / Z Ameryki do Europy, / Z Europy do Ameryki”⁸. Dla poety było to doświadczenie emocjonalno-egzystencjalne (jak w tym samym wierszu wyznawał: „Psie wycie

7 Cyt. za: P. Kądziela, *Z listów Kazimierza Wierzyńskiego do Marii Dąbrowskiej*, „Przegląd Polski” (dod. do „Nowego Dziennika”), Nowy Jork 1990, nr z 3 maja.

8 K. Wierzyński, *Kufer*, [w:] tenże, *Poezje zebrane*, wstęp A. Nasitowska, oprac. i notami opatrzył P. Kądziela, PIW, Warszawa 2021, t. 2, s. 521.

za moją ziemią karpacką, / Spazm do którego wstyd mi się przyznać”), ale to żona poety zajmowała się realną logistyką: organizowaniem przesyłek i zarządzaniem po raz kolejny życia na nowo. Nie można się dziwić, że w którymś momencie tej wędrówki przez kraje, miasta i miasteczka, Halina wyznawała Mieczysławowi Grydzewskiemu: „Czeka mnie przeprowadzka, zmiana krajobrazu i domu. Myślę o tym ze strachem”⁹, historia pokazała zaś, że niejedną raz czekała ją „pakowanie cygańskich manatków” (jak określił to Kazimierz¹⁰), a nieustannym wyzwaniem było zabezpieczanie archiwum męża.

Gdy jesienią 1963 roku poeta przebywał krótko w Paryżu, Halina przypominała mu w liście, że dwa lata wcześniej, przed powrotem do Ameryki, Wierzyńscy zostawili w Bibliotece Polskiej listy Dąbrowskiej, a później dosłali jeszcze inne, m.in. Lechonia, Marii i Jerzego Kuncewiczów, Andrzeja Bobkowskiego i Jerzego Giedroycia. Instruowała wówczas męża: „Zobacz jak to jest złożone, czy koperty zalakowane. Jeśli wszystko w porządku, to znowu im pošlę, mam sporo paczek już przygotowanych”¹¹. Dziś trudno ustalić, dlaczego Halina po śmierci Kazimierza zdecydowała ostatecznie o wycofaniu tego cennego depozytu z Biblioteki Polskiej w Paryżu i przeniesieniu go do Biblioteki Polskiej w Londynie.

Wiadomo, że autografy Wierzyńskiego – głównie listy – rozproszone są w różnych miejscach w kraju i za granicą. Owe lokalizacje zagraniczne to m.in. w Nowym Jorku Polski Instytut Naukowy w Ameryce oraz Instytut Józefa Piłsudskiego; w Paryżu Biblioteka Polska i Archiwum „Kultury” w Maisons-Lafitte, jednak to Biblioteka Polska w Londynie uchodzi za miejsce, gdzie znajduje się główne archiwum Wierzyńskiego i to ono budzi największe zainteresowanie badaczy. Zawiera nie tylko kilka tysięcy listów – różnych autorów do poety, ale też poety do różnych adresatów, jak również ciekawe materiały z twórczości, w tym inedita¹².

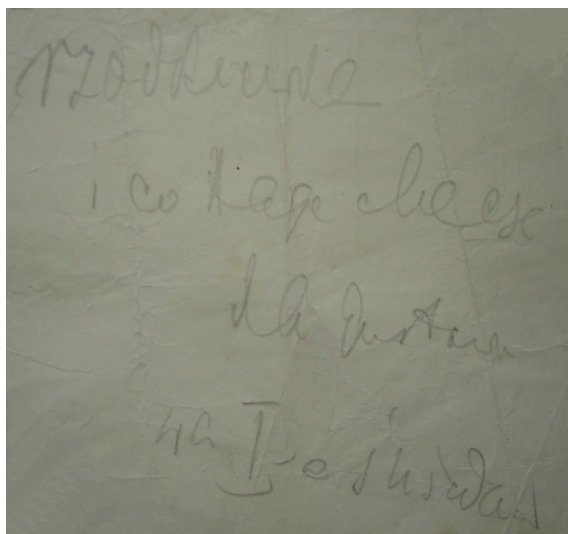
⁹ Dopisek H. Wierzyńskiej w liście K. Wierzyńskiego do M. Grydzewskiego z 9 sierpnia 1949. Zob. M. Grydzewski, K. i H. Wierzyńscy, *Listy*, oprac. B. Dorosz przy współpracy P. Kądzieli, IBL PAN, Warszawa 2022, t. 2: 1948–1952, s. 243.

¹⁰ List K. Wierzyńskiego do Anieli Mieczysławskiej z 6 października 1960; Instytut Polski i Muzeum im. gen Sikorskiego w Londynie, kolekcja 476/247: Spuścizna Anieli Mieczysławskiej.

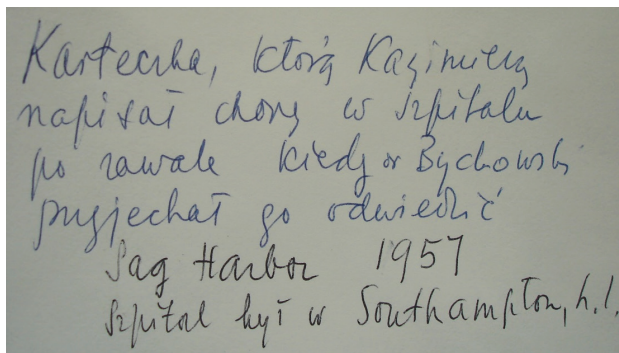
¹¹ List H. Wierzyńskiej do K. Wierzyńskiego z 7 października 1963; archiwum K. Wierzyńskiego w Bibliotece Polskiej w Londynie, sygn.: 1360/Rps/VII.3. Zob. B. Dorosz, „Anioł chopinowski” i „nienapisany wiersz”. O korespondencji Haliny i Kazimierza Wierzyńskich (tuzin listów i garść uwag), „Sztuka Edycji” 2019, nr 2.

¹² Szczegółowy opis zob. W. Klas, *O archiwum Kazimierza Wierzyńskiego w Bibliotece Polskiej POSK w Londynie*, [w:] „Chcę wrócić, jak emigrant, z podróży dalekiej, Z papieru z martwych liter, żywy do twych rąk...”. *Życie i twórczość Kazimierza Wierzyńskiego (1894–1969). Materiały z Międzynarodowej Konferencji Naukowej w 50. rocznicę śmierci Poety, Londyn, 16 lutego 2019*, pod red. B. Dorosz, IBL PAN, Warszawa 2019, s. 357–383.

Na kształt i zawartość tego londyńskiego archiwum zasadniczy wpływ miała bez wątpienia Halina Wierzyńska – bez reszty oddana pamięci męża i najskrupulatniej zachowująca najdrobniejsze nawet związane z nim artefakty, jak choćby pierwszy karteluszek napisany własnoręcznie przez Kazimierza w szpitalu po zawale serca w październiku 1957 roku, przechowywany przez nią niczym relikwia (zob. fotografie 3 i 4).



Fotografia 3. Kartka napisana przez Kazimierza Wierzyńskiego w szpitalu; archiwum K. Wierzyńskiego w Bibliotece Polskiej w Londynie, sygn. 1360/Rps/l.1: Materiały biograficzne; fot. B. Dorosz



Fotografia 4. Opis Haliny Wierzyńskiej na kopercie, w której była przechowywana reprodukowana wyżej karteczka; źródło - jak wyżej; fot. B. Dorosz

Okazuje się jednak, że nawet zbiory archiwalnej korespondencji, które taką pieczołowitością otaczała żona poety, kryją nierozwiązaną do dziś zagadkę. Dotyczy ona listowego dialogu Wierzyńskiego z Grydzewskim – w zasadniczym zrebie

w archiwum Wierzyńskiego w Bibliotece Polskiej w Londynie (sygn. 1360/Rps) brak jest niebagatelnej liczby oryginalnych listów poety do redaktora, pochodzących łącznie z dziesięciu lat (1954–1958 i 1962–1966), zachowały się natomiast ich kserokopie¹³. Seria pytań – o to kto, kiedy i dlaczego kopiował te listy i co stało się z oryginałami – stanęła przed edytorami u początku pracy na wydaniem korespondencji. Rzecz tylko częściowo wyjaśniła się w 2019 roku, kiedy w ramach przygotowań do wystawy towarzyszącej konferencji poświęconej Wierzyńskiemu (z okazji 50. rocznicy jego śmierci) w czeluściach magazynów Biblioteki Polskiej w Londynie została odnaleziona teczka, a w niej oryginały większości owych skopiowanych listów (pozostaje nadal zagadką, dlaczego nie wszystkich i jaki jest los oryginałów, które dziś można uznać za zaginione). Opatrzona była numerem akcesyjnym – można więc było sięgnąć do tzw. „Inwentarza akcesyjnego” (w postaci ręcznie zapisywanego zeszytu), gdzie pod listopadową datą 1982 roku odnotowane jest przyjęcie 340 listów Wierzyńskiego do Grydzewskiego oraz innych dokumentów; nadto w maju 1989 roku dopisano tu jeszcze kolejne 48 listów, co ciekawe, określonych jako „opracowane”. Oba te nabytki stanowią obecnie część zbiorów archiwalnych Biblioteki Polskiej w Londynie (sygn. 768), wydzieloną jednak z archiwum poety. Opiekunka spuścizny męża, Halina Wierzyńska, zmarła w grudniu 1980 roku w Nowym Jorku; ich syn Grzegorz w korespondencji z piszącą te słowa zaprzeczył, by to on przekazał owe dokumenty do londyńskiej biblioteki. „Inwentarz akcesyjny” mógłby ewentualnie wskazywać na ostatnią redaktorkę „Wiadomości”, Stefanię Kossowską, która być może po zamknięciu tygodnika w 1981 roku porządkowała redakcyjne archiwum. Co znaczy wszakże informacja o listach przekazanych w roku 1989 jako „opracowanych” – przez kogo przekazane, przez kogo opracowane, które to listy? Pytania można mnożyć... I generalnie pozostaną one bez odpowiedzi. Wszelako sytuacja ta dobitnie uświadamia nam, że nieznanne dziś archiwa prywatne (do których nie mamy dostępu) mogą kryć jeszcze wiele zaskakujących i sensacyjnych materiałów dotyczących Kazimierza Wierzyńskiego.

Zgoła inna jest historia archiwum Jana Lechonia przechowywanego w Polskim Instytucie Naukowym w Ameryce (PIN) z siedzibą w Nowym Jorku.

O jakimkolwiek archiwum, które w okresie międzywojennym gromadziłby Lechoń w Warszawie, nic nie wiadomo. Wprawdzie do legendy towarzysko-literackiej

¹³ Taka postać dokumentu generuje szereg problemów edytorskich, jedno o zasadniczym charakterze, niejednokrotnie bowiem niedokładnie wykonane kopie nie zawierały całych fragmentów tekstu, jak np. drugiej strony listu; inne, jak np. niemożliwe w wersji czarno-białej rozstrzygnięcie, które podkreślenia podchodzą od autora listu dla zaznaczenia ważności tekstu, a które powstały w wyniku lektury jako swego rodzaju komentarz adresata.

tamtych lat przeszły wydawane przez niego przyjęcia imienninowe w skromnym domu rodziców na Przyryнку, zachowane we wspomnieniach¹⁴, to jednak „księgę gości”¹⁵ (dodajmy: znamienitych) zaczął prowadzić dopiero w Paryżu, prawdopodobnie też nie od początku pobytu (tj. nie od wiosny 1930, a od roku 1932); nadto z okresu paryskiego zachowały się bardzo nieliczne listy, np. Evy Curie, Paula Valéry, czy Julesa Romain.

Ucieczka z Paryża w czerwcu 1940 roku przed zbliżającymi się wojskami hitlerowskimi, a potem rok spędzony w Brazylii nie sprzyjały gromadzeniu prywatnych dokumentów¹⁶. Kilkuletnie starania o odzyskanie po wojnie mieszkania w Paryżu przy 107 rue de l'Université (w VII^e dzielnicy) nie miały szans powodzenia, choć na różnych etapach w zabiegi te zaangażowanych było kilka zaprzyjaźnionych z Lechońiem osób¹⁷. Ostatecznie meble i fortepian zostały sprzedane (co pozwoliło pokryć zaległości w opłacie czynszu), natomiast księgozbiór i kolekcja obrazów dotarły do Nowego Jorku dopiero pod koniec 1951 roku; 5 grudnia poeta zanotował w dzienniku:

Zginęły mi (sprzedane pewno przez konsjerżkę bierutowej Ambasadzie) dwa Gierymskie, Kotsisy, Malczewski, Zak, Stryjeńska, najlepsze Makowskie – ale uratowała się martwa natura Gierymskiego, cudo godne Chardina, akwarele Michałowskiego, arcydzieło brawury i stylu zarazem, kilka Makowskich, jeden piękniejszy od drugiego i żaden do drugiego niepodobny, Maks Gierymski, Boznańska, mój stary portret Kramsztyka, arcydzieło Wyspiańskiego, Norblin, Marcoussis, Jahl i Czernański w najlepszych swych edycjach i w rekordowej liczbie, Podkowiński, do którego będę w nocy wstawał, aby go sobie oglądać. W książkach – polskie skarby, skarbiec wspomnień, pamiątek bezcennych, autografy Żeromskiego, Piłsudskiego, Askenazego, Boya, Perzyńskiego, Miriama, Kadena, Pawlikowskiej, pierwsze edycje skamandrytów, kiedy jeszcze dla Tuwima i Słonimskiego byłem „panem Serafinowiczem”.

¹⁴ Wspominał je m.in. Zdzisław Czernański: „Do dziś dnia nie przestaje imponować mi ten młodociany Lechoń tym, że umiał tak oczarować sobą ludzi (i to nieraz luminarzy sztuki i nauki), że wyprawa do jego domu na przedmieściu Warszawy wydawała im się warta fatygi” (Z. Czernański, *O Leszku*, [w:] *Pamięci Jana Lechonia*, Nakładem „Wiadomości”, Londyn 1958, s. 46).

¹⁵ Została wydana z zasobów archiwum poety w PIN: Jan Lechoń Papers, kolekcja 005 / folder 152; zob. *Księga Gości Jana Lechonia*, oprac. B. Dorosz, Algo, Toruń 1999.

¹⁶ Zob. B. Dorosz, *Jan Lechoń. Pierwszy rok odysei (czerwiec 1940 – sierpień 1941)*, [w:] *Nowojorski pasjans. Polski Instytut Naukowy w Ameryce. Jan Lechoń. Kazimierz Wierzyński. Studia o wybranych zagadnieniach działalności 1939–1969*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 2013, s. 143–180.

¹⁷ Z dokumentów zachowanych w archiwum poety w PIN (Jan Lechoń Papers; kolekcja 005 / foldery 4,5, 7, 61, 160 i 161) wynika, że ciągnące się jeszcze parę lat od zakończenia wojny sprawy związane z paryskim mieszkaniem prowadzili w jego imieniu m.in. pianista i przedsiębiorca Kazimierz Kranc, dyplomata Anatol Mühlstein, śpiewak Doda Conrad oraz dyrektor Biblioteki Polskiej w Paryżu Franciszek Pułaski.

Przecież to cud, że to wszystko przetrwało wojnę, wróciło do mnie, napełniając mój pokój Polską i moim prawdziwym życiem. Toteż dziękuję Bogu za to ocalenie jak za cud, za cudowną dla mnie na wygnaniu pociechę¹⁸.

Zachowane w Nowym Jorku archiwum poety powstało w dramatycznych okolicznościach, związanych z sekwencją wydarzeń po tym, jak poeta targnął się na swoje życie. 8 czerwca 1956 roku, krótko po tragicznym skoku z wysokiego piętra Henry Hudson Hotel, do jego mieszkania przy 82th East Street na Manhattanie wkroczyła policja, podejmując rutynowe śledztwo dotyczące przyczyn i okoliczności śmierci. Jednym z rozważanych wariantów było zabójstwo na tle politycznym, szybko jednak ustalono, że była to śmierć samobójcza. Po szczegółowej rewizji mieszkanie zostało zaplombowane.

Nieformalny komitet opieki nad spuścizną Lechonia zawiązał się tuż po pogrzebie i składał się z przyjaciół poety, skupionych wokół Polskiego Instytutu Naukowego. Nakaz opróżnienia mieszkania i klucze do niego Polacy otrzymali od amerykańskiej administracji budynku na początku lipca 1956 roku. Profesor Jerzy Krzywicki¹⁹ – filozof pracujący na amerykańskich uniwersytetach, prywatnie związany z Lechoniem wieloletnią serdeczną przyjaźnią – opowiadał mi (podczas

¹⁸ Jan Lechoń, *Dziennik*, wyd. cyt., t. 2, s. 307.

¹⁹ Jerzy Krzywicki-Herbert (1917–2005) – historyk filozofii. W czasie wojny był więźniem oflagu na terenie Niemiec. Po wojnie doktoryzował się na uniwersytecie w Brukseli. W roku 1949 przeniósł się do USA. W latach 1951–1956 pracował w sekcji polskiej Radia Wolna Europa, m.in. wespół z Lechoniem i Wierzyńskim brał udział w audycjach „Głos wolnych pisarzy” (pod pseudonimem Jerzy Rawicz), później był szefem redakcji tego programu, następnie kierownikiem działu politycznych komentarzy międzynarodowych, a w 1955 roku przez krótki czas kierował polską sekcją RWE w Nowym Jorku, powołany na to stanowisko przez Jana Nowaka-Jeziorańskiego, który oceniał, że Krzywicki był „Z powołania i wykształcenia naukowcem, dobrze zapowiadającym się filozofem; w zespole redakcyjnym cieszył się także opinią bardzo uzdolnionego publicysty i przyzwoitego człowieka” (J. Nowak-Jeziorański, *Wojna w eterze*, Znak, Kraków 1991, s. 191). Po rezygnacji z radia powrócił do pracy naukowej; początkowo był wykładowcą na uniwersytecie w Bostonie, a w latach późniejszych profesorem w Queens College w Nowym Jorku. Przez wiele lat wchodził w skład zarządu Polskiego Instytutu Naukowego oraz przewodniczył Fundacji Alfreda Jurzykowskiego. Był serdecznie zaprzyjaźniony z Lechoniem, z którym nawiązał kontakt korespondencyjny jeszcze z Brukseli. Lechoń dedykował mu *wiersz Ojców* (pierwodruk: „Wiadomości” 1953, nr 3 [355] z 18 stycznia). Na temat stosunków z Lechoniem i roli Krzywickiego w środowisku polskiej emigracji w Nowym Jorku zob. B. Dorosz, „Lutnia Lechonia” i „Lutnia po...”, *czyli o różnych odstonach przyjaźni (z poetą osobście i z poetą w tle)*, [w:] „Jak się z wami zrosło moje życie”. *Prace dedykowane Profesorowi Romanowi Lothowi*, pod redakcją B. Dorosz i P. Kądzeli, IBL PAN, Warszawa 2011, s. 199–230. Zob. też L. Gawlikowski, *Pracownicy Radia Wolna Europa. Biografie zwykłe i niezwykłe*, Pracownicy Radia Wolna Europa. Biografie zwykłe i niezwykłe, ISP PAN, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa 2015, s. 344–346.

spotkania w marcu 1998 roku), że stan po rewizji był przerażający: wszystkie papiery wyrzucone z półek i szuflad, wymieszane na biurku i na podłodze w ogromnym nieładzie (niczym „papierowa ściółka”); Krzywicki podjął się ich zebrania i wstępnego uporządkowania. Zawartość mieszkania – na którą składały się spuścizna literacka, korespondencja, dokumenty, meble oraz kolekcja obrazów i księgozbiór – przewieziono następnie do tzw. *public storage*. Za wynajem pomieszczenia do ich przechowywania aż do jesieni 1997 roku (czyli ponad rok od śmierci poety) płacił National Committee for Free Europe. Po tym czasie wszystko zostało przeniesione do siedziby Polskiego Instytutu Naukowego²⁰, gdzie przez pewien czas funkcjonował „gabinet Jana Lechonia”²¹.

Dziś gabinet ten nie istnieje, po pierwsze dlatego, że po wielu latach Instytut zmienił locum²², po drugie zaś – w czasie około trzydziestu lat przed przeprowadzką do ostatniej (aktualnej) siedziby niemal wszystkie meble „rozpełzły” się wśród przyjaciół i znajomych poety, a część obrazów sprzedano na aukcjach, uzyskane fundusze przeznaczając na wsparcie działalności Instytutu²³.

20 Dokładna relacja na temat tych wydarzeń oraz szczegółowy opis zawartości archiwum poety według stanu z wiosny 1998 roku zob. B. Dorosz, *Archiwum Jana Lechonia w Polskim Instytucie Naukowym w Nowy Jorku. Relacja z badań*, „Pamiętnik Literacki” 1999, z. 3, s. 167-193.

21 Na temat spuścizny Lechonia Wierzyński pisał do Grydzewskiego w liście z 24 sierpnia 1956: „Wczoraj Instytut Naukowy wysłał Ci dwa rękopisy Leszka, o Tuwimie pocztą lotniczą i przepisane fragmenty dziennika zwykłą pocztą. Inne rzeczy zachowujemy na razie w N.J., bo Instytut ma nadzieję na nowy, większy lokal, w którym jeden pokój przeznaczony byłby dla pamiątek po Leszku. Byłoby coś w rodzaju małego muzeum z jego meblami i obrazami”. Następnie 17 listopada poeta zwierzał się redaktorowi: „Instytut urządza pokój Leszka. Wchodzę tam ze drżeniem”, a 2 grudnia donosił: „Pokój jego w Instytucie jest już gotowy, odbywają się tam posiedzenia, ja czuję się na nich bardzo nieswojo. Śmierć Leszka to naprawdę kawałek mojej śmierci” (cyt. kolejno: M. Grydzewski, K. i H. Wierzyński, *Listy*, wyd. cyt., t. 3: 1953-1957, s. 460, 482, 489).

22 Siedziby Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce mieściły się na Manhattanie: pierwsza przy 36th Street, następna przy 59 East 66th Street (tu urządzono „gabinet Lechonia”) i ostatnia, od 1986 roku, przy 208 East 30th Street, gdzie Instytut działa do dziś i tu przechowywane jest archiwum poety.

23 Zajmował się tym w latach osiemdziesiątych XX wieku Z. Michael Legutko (Zbigniew Michał Legutko; 1940-2006), od 1961 roku mieszkający w USA, gdzie w roku 1965 ukończył studia w Syracuse University w Nowym Jorku. Pod szyldem The Lipert Studio (albo Lipert Gallery) zorganizował ponad trzydzieści aukcji sztuki polskiej w Stanach Zjednoczonych; liczne artykuły na temat sztuki polskiej w Ameryce publikował w czasopismach zagranicznych oraz wydawanych w Polsce. W latach 1987-1988 redagował kwartalnik „Pro Arte. Sztuka Polska w Świecie”, który wydawali Ewa i Wojciech Fibakowie. Przez wiele lat był marszandem artystycznym małżeństwa Fibaków oraz Barbary Piaseckiej-Johnson. Dokumenty dotyczące wystawienia na aukcję dzieł sztuki ze zbiorów Instytutu (w tym także z kolekcji Jana Lechonia) zachowały się w archiwum PIN; sygn. kolekcja 017 / folder 1166 i 1168.

Kiedy w roku 1998 po raz pierwszy zetknęłam się z archiwum Lechonia w PIN, składało się nań wiele kartonów różnej proveniencji (m.in. po bananach!) z kopertami różnej wielkości i rodzaju, w których materiały ważne przemieszane były z bezwartościowymi, jak mogło się wydawać na pierwszy rzut oka. Dopiero w 1999 roku Instytut podjął współpracę z Naczelną Dyrekcją Archiwów Państwowych i Biblioteką Narodową, dzięki czemu przyjeżdżają do Nowego Jorku na kilkumiesięczne stypendia archiwiści i bibliotekarze, wprowadzając względy porządek²⁴ (zob. fotografie 5 i 6).



Fotografia 5. Widok archiwum Jana Lechonia w Polskim Instytucie Naukowym w Ameryce z siedzibą w Nowym Jorku w marcu 1998 roku; fot. B. Dorosz



Fotografia 6. Widok archiwum Jana Lechonia w Polskim Instytucie Naukowym, stan obecny; fot. B. Dorosz

²⁴ Świadomie pozwalam sobie użyć określenia „względny” z racji tego, że nie zawsze (niestety) są to osoby zorientowane w historii emigracji i porządkując różne zespoły archiwalne, zwłaszcza dotyczące samego PIN, bardzo wiele materiałów opatrują dość bezrefleksyjnie etykietą „Miscellanea”.

Stan zachowania archiwum Lechonia może jednak budzić pewien niepokój. Wstępne prace nad uporządkowaniem korespondencji adresowanej do poety podjął krakowski krytyk literacki Michał Sprusiński, przebywając w 1978 roku w USA na stypendium Fundacji Kościuszkowskiej²⁵. Sporządził wówczas m.in. zestawienie autorów (nadawców) listów o szczególnie znaczących nazwiskach, wśród których wynotował trzy listy Żeromskiego – jednak ja w 1998 roku już ich w nowojorskim archiwum Lechonia nie znalazłam.

Natomiast przeglądanie wówczas papierów nawet pozornie „makulaturowych” – kartka po kartce, strona „recto” i „verso” (nazwijmy je tak umownie, bo nie były to materiały drukowane) – zaowocowało odnalezieniem ośmiu niepublikowanych wierszy oraz jednoaktówki dramatycznej *Ksiądz i bolszewicy*²⁶.

W poszukiwaniu Lechonianów trzeba w PIN przeglądać też kolekcję dotyczącą samego Instytutu (Polish Institute of Arts and Sciences of America, kolekcja nr 017) oraz archiwalia Poselstwa II RP w Rio de Janeiro (Polish Legation in Rio de Janeiro Record, kolekcja nr 013), nadto kolekcję Wierzyńskiego, tam akurat nader skromną (Kazimierz Wierzyński Papers, kolekcja nr 031).

W Nowym Jorku liczne Lechoniana znajdują się też w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Ameryce, rozproszone w materiałach dotyczących samego Instytutu, powstałego w 1943 roku, oraz archiwaliach Polskiego Komitetu Amerykanów Polskiego Pochodzenia (organizacji-matki dla Instytutu Piłsudskiego), czy Polish Information Center, działającej w czasie wojny w Nowym Jorku agendy rządu polskiego na uchodźstwie, nadto w kolekcjach wielu prominentnych postaci polskiego środowiska emigracyjnego, z którymi współpracował lub przyjaźnił się poeta (tu lista nazwisk byłaby bardzo długa)²⁷.

Zaskakująco bogate są też archiwalia Lechoniowe w Houghton Library na Harvard University, które w 1979 roku zakupiono od wdowy po Aleksandrze Janta-Półczyńskim. Wśród dedykacji wpisanych ręką poety na książkach ofiarowanych przez Lechonia przyjaciółom widnieją dwa nieznane dotychczas wiersze²⁸,

²⁵ Michał Sprusiński (1940–1981) – poeta, krytyk literacki, tłumacz. Stypendium nie zaowocowało wprawdzie żadną jego pracą poświęconą Lechoniowi, wcześniej natomiast interesował się twórczością Wierzyńskiego: wybrał i opatrzył wstępem jego *Wiersze wybrane* (Warszawa 1974), następnie *Poezje wybrane* (Warszawa 1978) oraz dwutomową edycję *Poezja i proza* (Kraków 1981). Zob. też: M. Sprusiński, *Anioł śmiechu, lutnista ciemnego czasu* [dot. K. Wierzyńskiego], [w:] tenże, *Imiona naszego czasu. Szkice o poezjach współczesnych i dawnych*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1974, s. 56–68.

²⁶ Pierwodruk wierszy i dramatu zob. B. Dorosz, *Archiwum Jana Lechonia...*, s. 185–193.

²⁷ Por. *Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce i jego zbiory*, oprac. J. Cisek, Biblioteka Narodowa, Warszawa 1997; *Informator o zasobie archiwalnym Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce*, oprac. P. Pietrzyk, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa 2011.

²⁸ Pierwodruk zob. B. Dorosz, *Lechonia wiersze ulotne*, „Przegląd Polski” (dodatek „Nowego Dziennika”), Nowy Jork 2001, nr z 8 czerwca.

ale co ważniejsze – w 2000 roku udało mi się tam odnaleźć uważane przez lata za zaginione listy Lechonia do Mieczysława Grydzewskiego (historia ich kradzieży z archiwum redakcji londyńskich „Wiadomości” została opisana we wstępie do edycji²⁹). Nadto znajdują się tam też spore zespoły korespondencji Lechonia z Rafałem Malczewskim³⁰ oraz dyplomatą Janem Wszelakiem³¹ i innymi prominentnymi postaciami z polskiego środowiska emigracyjnego³².

Osobną grupę, ważną dla badań nad biografią Lechonia, stanowią archiwa przedwojennego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (MSZ), kiedy poeta był radcą ambasady w Paryżu, zachowane w Kalifornii w Hoover Institution, a także z okresu wojny – w kolekcji MSZ w Instytucie i Muzeum Polskim im. Sikorskiego w Londynie, gdzie trafia się na stosunkowo dużo śladów poety. Tu m.in. prześledzić można plany wykorzystania go w ówczesnej dyplomacji jako przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej przy kierowanym przez gen. Charlesa de Gaulle’a Komitecie Wyzwolenia Narodowego w Algierze, której to funkcji w 1943 roku Lechoń nie przyjął, przedkładając nad nią redagowanie w Nowym Jorku „Tygodnika Polskiego”³³.

Dziennik Lechonia jako jednostka wyodrębniona z całości spuścizny znalazł się w 1958 roku w Bibliotece Polskiej w Londynie. Stało się to głównie za sprawą

29 M. Grydzewski, J. Lechoń, *Listy 1923–1956*, z autografu do druku przygotowała, wstępem i przypisami opatrzyła B. Dorosz, t. 1–2, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 2006.

30 J. Lechoń, Z. i R. Malczewscy, „*Coraz trudniej żyć a umrzeć strach*”. *Listy 1952–1955*, z autografu do druku przygotowała, wstępem i przypisami opatrzyła B. Dorosz, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 2008.

31 Jan Wszelaki (1894–1965) – dyplomata. Przed wojną zajmował wysokie stanowiska w centrali MSZ oraz na placówkach dyplomatycznych w Moskwie i w Londynie. W czasie wojny przebywał najpierw w Angers, potem w Londynie, gdzie sprawował funkcję sekretarza generalnego MSZ, następnie był radcą Ambasady RP w Waszyngtonie. Po wojnie pozostał na emigracji i był przedstawicielem rządu polskiego na uchodźstwie czynnie zaangażowanym w działalność niepodległościową. Zajmował się problematyką gospodarczą krajów bloku wschodniego; doktoryzował się na Georgetown University w Waszyngtonie, a w latach późniejszych otrzymał stanowisko profesora w American University w Waszyngtonie. Od 1962 roku był dyrektorem Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce. Jego żoną była Maria z domu Rosen (1894–1983), córka malarza batalisty Jana Rosena i siostra Jana Henryka Rosena, także malarza. Lechoń był z nimi prywatnie zaprzyjaźniony, wielokrotnie gościł w ich domu w Waszyngtonie. Marii Wszelaki dedykował wiersz *Mój Sylwester* (pierwodruk: „Wiadomości” 1958, nr 8 (516) z 19 lutego). Zob. też: B. Dorosz, „*Najlepsze pióro polityczne w Polsce*”, czyli *Jan Wolny na łamach nowojorskiego „Tygodnika Polskiego” Jana Lechonia*, [w:] *Od New Orleans do Mississauga*, red. B. Dorosz, IBL PAN, Akademia Humanistyczna, Warszawa 2015, s. 66–87.

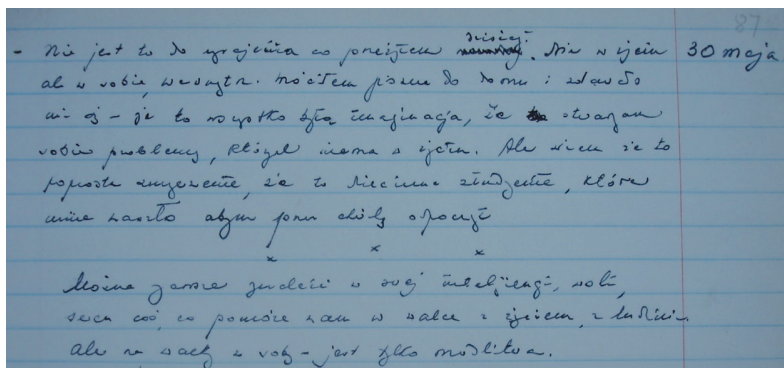
32 Więcej na temat Lechonianów rozproszonych w Ameryce zob. B. Dorosz, *Polonijne zbiory archiwalne w USA w badaniach nad biografią Jana Lechonia. Próba rekonstrukcji*, „Teksty Drugie” 2001, nr 5, s. 116–124.

33 B. Dorosz, *Lechoń w Algierze, czyli o pewnej (nieodegranej) roli dyplomatycznej*, „Archiwum Emigracji” 2012, z. 1–2.

Mieczysława Grydzewskiego, który fragmenty zatytułowane *Kartki z dziennika* drukował na łamach „Wiadomości” jeszcze za życia poety (w latach 1951–1956) i później je kontynuował (1957–1959). Po pewnym czasie doszło do kontrowersji między Polskim Instytutem Naukowym w Nowym Jorku a Biblioteką Polską w Londynie, która z tych instytucji ma w istocie prawo posiadania tego dzieła – spory formalno-prawne do dziś w zasadzie są nierozstrzygnięte, ale rękopiśmienny oryginał dziennika, wypełniający 24 zeszyty, pozostał w Londynie (zob. fotografie 7 i 8).



Fotografia 7. Zeszyty z rękopisem dziennika Jana Lechonia w Bibliotece Polskiej w Londynie, sygn.: 13/ Rps/XVIII, stan współczesny; fot. B. Dorosz



Fotografia 8. Ostatni zapis w dzienniku Jana Lechonia z 30 maja 1956 roku: „Nie jest to do wyrażenia, co przeżyłem dzisiaj. Nie w życiu, ale w sobie, wewnątrz. Wróciłem późno do domu i zdawało mi się, że to wszystko była imaginacja, że stwarzam sobie problemy, których nie ma w życiu. Ale wiem, że to po prostu zmęczenie, że to dziecinne złudzenie, które mnie naszło, abym przez chwilę odpoczął. *** Można zawsze znaleźć w swej inteligencji, woli, sercu coś, co pomoże nam w walce z życiem, z ludźmi, ale na walkę z sobą – jest tylko modlitwa”; fot. B. Dorosz

Archiwa obu poetów zawierają, rzecz jasna, różne materiały – tylko część, acz prawdziwie znaczącą, stanowi korespondencja. W przypadku Lechonia to około dwa i pół tysiąca listów od ponad czterystu nadawców, w przypadku Wierzyńskiego – około sześciu tysięcy. Obrazują nie tylko relacje osobiste poetów z biskimi im osobami, ale tworzą też kalejdoskop postaci ważnych dla polskiego życia politycznego i literacko-artystycznego na emigracji.

Nie brak w tych zespołach listów także swego rodzaju ciekawostek, czasami wstrząsających, jak ostatni list – pisany z podróży do Europy 30 sierpnia 1956 – przez Aubreya Johnstona³⁴, wieloletniego partnera Lechonia, który jeszcze wtedy nie był świadom, że poeta od ponad dwóch miesięcy już nie żyje.

Najobszerniejsze z archiwalnych zespołów korespondencyjnych, szczególnie ważne dla biografii obu poetów zostały niedawno wydane – mam tu na myśli „skamandrycką triadę na emigracji”, tj. dialogi Lechonia z Grydzewskim (475 listów)³⁵, Lechonia i Wierzyńskiego (218 listów)³⁶ oraz Grydzewskiego z małżeństwem Wierzyńskich (1101 listów)³⁷.

Nader banalnie brzmi stwierdzenie, że dla badaczy biografii i twórczości obu poetów, obok dokumentów życia osobistego, jakimi są zbiory korespondencji, szczególnie interesujące i generujące nowe wyzwania są inedita.

Od czasu, gdy Paweł Kądziała, znawca twórczości Wierzyńskiego, ogłosił w 1989 roku *Projekt edycji „Pism”*³⁸ – sporo się zmieniło. Opisane przez Kądziałę niektóre inedita wkrótce m.in. za sprawą jego samego zostały opublikowane (m.in. dramat *Towarzysz*

³⁴ Aubrey Hayes Johnston (1918?–2003), jego związek z Lechoniem trwał od 1943 roku aż do śmierci poety; w dzienniku kryje się najczęściej pod określeniem „najdroższa osoba”. W latach pięćdziesiątych Johnston był pracownikiem American Broadcasting Corporation. Znali go niektórzy najbliżsi przyjaciele Lechonia, m.in. Wierzyński, Litka de Barcza, Jadwiga Smosarska z mężem Zygmuntem Protassewiczem, w których domach bywał w jego towarzystwie. Brak innych danych biograficznych.

³⁵ Zob. przyp. 29.

³⁶ J. Lechoń, K. Wierzyński, *Listy 1941–1956*, oprac. B. Dorosz przy współpracy P. Kądziały, IBL PAN, Warszawa 2016.

³⁷ M. Grydzewski, K. i H. Wierzyński, *Listy*, t. I: 1920–1947; t. II: 1948–1952; t. III: 1953–1957; t. IV: 1958–1969, oprac. B. Dorosz przy współpracy P. Kądziały, Wydawnictwo Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2022.

³⁸ P. Kądziała, *Projekt edycji „Pism” Kazimierza Wierzyńskiego*, „Przegląd Humanistyczny” 1989, nr 3.

*Październik*³⁹); zwrócić też trzeba uwagę na prawdziwie kompletne wydanie *Poezji zebranych*⁴⁰. Nie znaczy to jednak, że niewydane archiwalia przestały budzić zainteresowanie.

Wiadomo, że dwie książki Wierzyńskiego – *Moja prywatna Ameryka*⁴¹ i *Pamiętnik poety*⁴² – składają się z materiałów radiowych: cykli audycji-pogadarek, które poeta wygłaszał na falach Radia Wolna Europa; pierwszy w drugiej połowie lat pięćdziesiątych XX wieku, drugi – w latach sześćdziesiątych⁴³.

Podstawą wydania przez Pawła Kądziałę w 1991 roku *Pamiętnika poety* (na antenie ogłaszanego jako *Pamiętnik poetycki* lub *A Poet's Diary*) była kserokopia 300-stronicowego maszynopisu z poprawkami autora, którą Halina Wierzyńska złożyła w 1972 roku w Dziale Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego; można zatem uznać ten materiał za przygotowany w pewnym stopniu do publikacji przez autora.

Moja prywatna Ameryka wyszła za życia autora w 1966 roku w Londynie. Składają się na nią gawędy z radiowego cyklu *Listy z Ameryki*⁴⁴. Wierzyński wybrał do niej trzydzieści tekstów. We wstępie pisał: „Książka ta powstała z osobistych wrażeń, doświadczeń i znajomości, tak jak biegło moje życie. Opowiada o mojej prywatnej Ameryce”⁴⁵.

Obraz ten jest jednak niepełny, w archiwum znaleźć można bowiem jeszcze ponad czterdzieści tekstów – jak cały cykl, o różnej tematyce – ze względu na biografie Wierzyńskiego w Ameryce ważnych bądź ciekawych. Są to np. gawędy:

39 K. Wierzyński, *Towarzysz Październik*, koncepcję wydania i notę edytorską opracował P. Kądział, Interim, Warszawa 1993. Seria: „Utwory nieznanne”. Publikacja zawiera sztukę *Towarzysz Październik* i tom wierszy *Czarny polonez*.

40 Tenże, *Poezje zebrane*, wstęp A. Nasiłowska, oprac. i notami opatrzył P. Kądział, t. 1–2, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2021.

41 Tenże, *Moja prywatna Ameryka*, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1966.

42 Tenże, *Pamiętnik poety*, do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył P. Kądział, Interim, Warszawa 1991; wyd. nast.: PIW, Warszawa 2018.

43 Szczegółowy wykaz radiowych wystąpień Wierzyńskiego zob. R. Habielski, *Audycje historyczne i kulturalne Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa w latach 1952–1975*, Ossolineum, Wrocław 2019. Seria „Dokumenty i materiały do dziejów Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa”, t. IV.

44 Te właśnie radiowe pogadanki Wierzyńskiego stały się przedmiotem konfliktu między Wierzyńskim a Janem Nowakiem-Jeziorańskim, który bez zgody i wbrew woli autora zdecydował o ich publikacji na łamach „Na Antenie” (pisma Radia Wolna Europa ukazującego się przy londyńskich „Wiadomościach” od 1963 roku), nie respektując praw autorskich i traktując je jako materiały stanowiące bezapelacyjnie własność RWE. Zob. V. Wejs-Milewska, *...pewne rzeczy muszą być powiedziane, nawet z obniżeniem lotów. Kazimierz Wierzyński poza anteną Wolnej Europy*, [w:] *taż, Buenos Aires – Gwatemala – Montevideo – Nowy Jork – Paryż. Listy do Jana Nowaka-Jeziorańskiego*, Wydawnictwo Prymat, Białystok 2016, s. 128–172.

45 Zob. przyp. 41 – tamże, s. 10.

o przyjacielu-aktorze amerykańskim Robercie Montgomerym⁴⁶, o Janie Lechoni w rocznicę jego śmierci (tekst bynajmniej nie jest tożsamy ze wspomnieniem wydrukowanym w specjalnym numerze „Wiadomości” z 1957 roku poświęconym pamięci poety⁴⁷), o wrażeniach z lektury różnorodnej literatury amerykańskiej lub wizytach w teatrze, o oglądanych wystawach, o telewizji w ogóle i ciekawym dla poety zjawisku, jakim był naówczas teatr telewizji. Teksty pogadarek są ponumerowane, niektóre zostały opatrzone tytułami, niekiedy pojawia się ręcznie dopisana data (przypuszczalnie emisji na antenie).

Wydanie tomu *Moja prywatna Ameryka* zrealizowane zostało według koncepcji autora. Wydaje się jednak, że pominięte przez niego *Listy z Ameryki* wręcz pomagają się przygotowania ich do druku. I raczej nie byłoby to szczególnie trudne zadanie dla ewentualnego edytora, w przeciwieństwie do innego dotychczas niewydanego tekstu prozatorskiego; co ciekawe – podobnie jak cykle gawęd radiowych – opartego na wątkach autobiograficznych. Mowa tu o nieukończonyj powieści zatytułowanej *Aurora*⁴⁸.

Wspomniany wcześniej list Wierzyńskiego do Dąbrowskiej o wożonej z miejsca na miejsce przez dziesięć lat prozie wskazuje, że pracę nad tą powieścią podjął około 1954 roku. Trwanie tego twórczego procesu potwierdza korespondencja

46 Robert Montgomery (1904–1981) – aktor. Debiutował w roku 1929 w Hollywood. W 1935 roku został przewodniczącym Związku Zawodowego Aktorów Filmowych (Screen Actor Guild); ponownie wybrany na to stanowisko w roku 1946. Jako najlepszy aktor nominowany był do Oscara w latach 1937 i 1942. W czasie II wojny światowej wstąpił do Marynarki Wojennej (US Navy). W 1945 roku powrócił do Hollywood i w 1947 debiutował jako reżyser filmowy. Aktywny w Partii Republikańskiej, interesował się wpływami komunistycznymi w przemyśle rozrywkowym w USA. Za cykliczny program telewizyjny „Robert Montgomery Presents” otrzymał w latach pięćdziesiątych Nagrodę Emmy. W roku 1954 został doradcą prezydenta D.D. Eisenhowera w sprawach występów telewizyjnych; był wówczas pionierem konsultacji dotyczących mediów. Historię nawiązania znajomości z Montgomerym, przy okazji towarzyskiego spotkania u amerykańskiego malarza Alexandra Brooka w jego letnim domku w Sag Harbor, opowiedział Wierzyński w jednej z pogadarek z cyklu *Listy z Ameryki* (cz. 15; fragment cyt. za: B. Dorosz, *Nowojorski pasjans...*, s. 360–362); pod wpływem tego spotkania i zbieżnych poglądów politycznych amerykański aktor zgodził się w marcu 1954 roku uczestniczyć w akademii organizowanej przez PIN dla uhonorowania Wierzyńskiego z okazji sześćdziesiątych urodzin i jednocześnie trzydziestopięciolecia pracy artystycznej. Inny fragment wspomnień poświęcił Wierzyński Montgomery’emu w rozdziale *Wędrówki po ludziach* z tomu *Moja prywatna Ameryka*, s. 55.)

47 Specjalny, 12-stronicowy numer „Wiadomości” 1957, nr 23 (584) z 9 czerwca, w całości poświęcony Lechoniowi, ukazał się w rocznicę śmierci poety. Zebrane wówczas teksty złożyły się na osobno wydany tom pt. *Pamięci Jana Lechonia*, Nakładem „Wiadomości”, Londyn 1958; większość przedrukowano w: *Wspomnienia o Janie Lechoni*, zebrał i opracował P. Kądziała, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 2006. Tekst K. Wierzyńskiego *O poezji Lechonia*, przedruk także w: tenże, *Cygańskim wozem. Miasta, ludzie, książki*, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1966, s. 146–158.

48 W archiwum K. Wierzyńskiego w Bibliotece Polskiej w Londynie sygn.: 1360/Rps/V.2.Aurora.

z Grydzewskim (np. w roku 1956 i 1957) – trudno jednakże dziś ustalić, dlaczego utwór nie został ukończony.

Fabuła powieści jest dosyć banalna: to historia nieszczęśliwej miłości Janka Oremusa, syna sklepikarza, i córki właściciela dworu, Aurory. Młodych kochanków rozdziela ojciec dziewczyny, która zostaje zmuszona do wyjazdu do Francji, dokonania aborcji dziecka Janka i do małżeństwa z austriackim baronem. Janek najpierw przebywa we Lwowie, gdzie starszy brat wprowadza go w tajniki działalności sieci konspiracyjnych organizacji młodzieżowych, potem w Stryju sam działa na tym polu wśród gimnazjalistów.

Wątki autobiograficzne są nader oczywiste: Wierzyński uczył się w gimnazjum w Stryju i należał tam do organizacji młodzieżowej „Przyszłość” (Pet); na studiach w Krakowie był członkiem „Zarzewia” oraz Organizacji Młodzieży Niepodległościowej „Zjednoczenie” i istniejącego przy niej Oddziału Strzeleckiego⁴⁹. Jego młodzieńczą miłością w Stryju była Zofia Berwidówna⁵⁰, córka radcy inżyniera, której rodzice nie pochwaliли sympatyzowania „z byle kim”⁵¹. Pierwowzorem postaci starszego brata jest przyrodni brat poety, Bronisław Wierzyński, aktywny działacz niepodległościowy⁵².

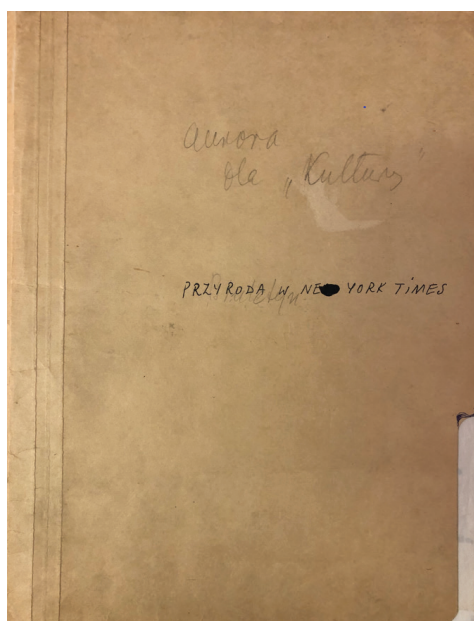
49 Zob. R. Habielski, *Kazimierz Wierzyński i polityka*, [w:] *„Chcę wrócić, jak emigrant...”, s. 191–225.*

50 Zofia Berwid (1893–1980) w 1946 roku została wraz z ojcem zmuszona przez władze sowieckie do opuszczenia Stryja i znalazła się w Zabrze, gdzie do końca życia pracowała jako urzędniczka; pozostała niezamężna. O Zofii i uczuciu, jakim darzył ją młody poeta, pisał P. Kądzioła w dwóch tekstach: *Kazimierz Wierzyński w rosyjskiej niewoli* („Tygodnik Powszechny” 1986, nr 37) oraz *Młodość Wierzyńskiego* („Kresy” 1994, nr 19).

51 Ze wspomnień Jana Soboty, szkolnego kolegi Wierzyńskiego, dowiadujemy się, że w klasie maturalnej (rok szkolny 1911–1912) „obiektem jego uczuć była Zosia Berwidówna, córka radcy inżyniera, uczennica szkoły handlowej – dziewczę średniego wzrostu, blondynka o różowej cerze i zadartym nosku, jednym słowem panna, jakich tysiące rodzi polska ziemia. [...] Po Mszy św. każdej niedzieli uczniowie VIII kl. Gimnazjum udawali się na promenadę pod okna swych bogdanek [...] w nadziei, że któraś z panien wyjrzy spoza firanek. Ale radczyni Berwidowa pędziła »sztubaków«, pragnęła dla swych córek ludzi na stanowiskach. Wirstlein pisał do swej lubej wiersze [...]” (J. Sobota, *Wspomnienie o Wierzyńskim*, [w:] *Wspomnienia o Kazimierzu Wierzyńskim*, zebrał i oprac. P. Kądzioła, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 2001, s. 281).

52 Bronisław Wierzyński (1880–1944) ukończył Zakład Naukowo-Wychowawczy Ojców Jezuitów w Chyrowie (gimnazjum), w latach 1899–1904 studiował na Wydziale Inżynierii Lądowej i Wodnej na Politechnice Lwowskiej. Prowadził przedsiębiorstwo budowy rurociągów naftowych z siedzibą w Drohobyczu, był też współwłaścicielem (wraz z ojcem Andrzejem Wierzyńskim) Fabryki Lin Stalowych i Siatek Drucianych. W 1914 roku został wcielony do armii austriackiej jako inżynier, lecz nie nosił munduru. Przebywał w Przemyślu podczas oblężenia twierdzy. Z powodu złego stanu zdrowia zwolniony z wojska. Wyjechał do Szwajcarii, w Lozannie poznał swą przyszłą żonę Jeanne Witz (ślub odbył się w 1918 roku). Współpracował ze Szwajcarskim Komitetem Generalnym Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce (którego prezesem był Henyk Sienkiewicz) oraz z Polskim Komitetem Narodowym, z jego ramienia zorganizował

Uzasadnione wydaje się przypuszczenie, że pisarz miał ten tekst ciągle na uwadze, skoro na jednej z teczek zawierających te literackie materiały jego żona umieściła notatkę: „12 lutego 1969 leżało w prawej szufladzie stolika do pracy. »Aurora«”. Przypomnijmy, że Kazimierz zmarł 13 lutego. Teczki zaś jest sześć – zawierają różne wersje różnych fragmentów, liczących łącznie około 300 stron: 1/ brulion z rękopisem zapisanym ołówkiem, który stanowi fragment III rozdziału powieści; 2/ maszynopis liczący 62 numerowane strony; 3/ maszynopis ponumerowany od strony 12 do 58, opatrzone odręcznymi poprawkami ołówkiem; 4/ 45 stron maszynopisu o charakterze początkowym, dotyczącego działalności konspiracyjnej w latach nauki gimnazjalnej w Stryju, opatrzonego notatką na okładce „Aurora dla »Kultury« (zob. fotografia 9); 5/ kilkadziesiąt nieuporządkowanych kart maszynopisu; 6/ teczka zawierająca maszynopis z licznymi poprawkami i skreśleniami oraz karty rękopiśmienne, opatrzone wspomnianą notatką Haliny dotyczącą 12 lutego 1969 – z tego też względu z dużym prawdopodobieństwem można domniemywać, że była to pierwsza (wstępna?) redakcja powieści. Taka postać tego literackiego materiału stanowiłaby jednak nie lada wyzwanie dla ewentualnego edytora.



Fotografia 9. Jedna z teczek zawierających maszynopis powieści Kazimierza Wierzyńskiego *Aurora*; w archiwum poety w Bibliotece Polskiej w Londynie sygn.: 1360/Rps/V.2.Aurora; fot. B. Dorosz

— przedstawicielstwo polskie w Bernie, a następnie w latach 1919–1923 pełnił obowiązki konsula RP w Genewie. Po powrocie do Polski został dyrektorem Banku Ziemi w Lwowie. Od roku 1926 mieszkał w Warszawie, gdzie prowadził własne przedsiębiorstwo budowlane. Zginął 4 sierpnia 1944 podczas powstania warszawskiego.

Mimo wstępnych przygotowań autora do ogłoszenia fragmentu w „Kulturze”, nie poradziła z tym sobie i Halina Wierzyńska. Nagabywana już po śmierci Kazimierza przez Jerzego Giedroycia o jakiś niepublikowany tekst poety z przeznaczeniem do paryskiego miesięcznika, wyznawała w odpowiedzi:

Chciałabym wybrać jakiś kawałek prozy Kazimierza dla Waszego numeru jubileuszowego, ale nie mogę znaleźć fragmentu, który stanowiłby całość sam w sobie i był jednocześnie zupełnie opracowany i wykończony. Mam poza tym zupełną obsesję na temat ineditów. Wydaje mi się, że to czego sam Kazimierz nie przeznaczył do druku, nie powinno być drukowane⁵³.

Na marginesie można dodać, że zapewne owa „obsesja” żony pisarza na temat ineditów kazała jej inny tekst prozatorski opatrzyć notatką „Próba powieści o polskich emigrantach w Ameryce pisana w Sag Harbor po 1949 nie przeznaczona do druku” – przy czym słowa „nie przeznaczona do druku” są wyraźnie podkreślone. Maszynopis, liczący 35 stron, ma w istocie roboczy charakter (z licznymi odręcznymi poprawkami), trzeba by go uznać raczej za pierwociny powieści, której pisanie autor później poniechał, ale ze zrozumiałych względów budziły one jednak zainteresowanie badaczy i (wbrew woli Haliny Wierzyńskiej – bo nie sposób ustalić, czy Kazimierz wyraził jakiegokolwiek rozporządzenia w tej sprawie) zostały opublikowane⁵⁴.

Obfitość maszynopisowych wersji *Aurory* Kazimierza Wierzyńskiego stanowi dla badacza trudne wyzwanie, nie tak jednak poważne jak to, które przyniosłaby potencjalnemu edytorowi inna powieść: *Bal u senatora* Jana Lechonia.

Autor pisał ją przez wiele lat, od 1936 roku, ale nigdy nie ukończył. Sam ogłosił w emigracyjnej prasie w sporych odstępach czasowych (w latach 1942–1950) zaledwie cztery rozdziały. Zebrał je i wydał Tadeusz Januszewski, dołączając notatki na temat tej powieści wybrane z *Dziennika* poety⁵⁵ – są dość liczne w latach 1949–1950, potem wątek ten zupełnie zamiera.

53 List H. Wierzyńskiej do J. Giedroycia z 8 marca 1972; archiwum Instytutu Literackiego – Kultury w Maissons-Laffitte, sygn.: Kor. Red. Wierzyńska 896.

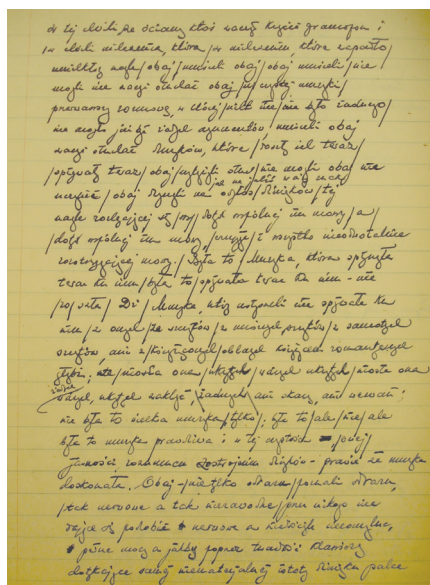
54 K. Wierzyński, *Fragment niedokończonej powieści*, podał do druku P. Kądziała, „Więź” 1994, nr 9. Z przedstawicielami polskiej „emigracji za chlebem” spotykał się Wierzyński często; Long Island, gdzie mieszkał w Sag Harbor w latach 1949–1959, oddalona nieco od Nowego Jorku, była (i jest nadal) skupiskiem licznej Polonii. W tomie *Moja prywatna Ameryka* rozdział zatytułowany *Kasztan zwany Dewajtisem* jest opowieścią o rodzinie polskich farmerów, Stefanii i Jana Kondratowiczów, u których Wierzyńscy spędzili pierwsze amerykańskie wakacje 1941 roku, uciekając od nowojorskich upałów.

55 J. Lechoń, *Bal u senatora. Fragmenty nie ukończonej powieści*, oprac. T. Januszewski, Czytelnik, Warszawa 1981.

W środowisku polskiej emigracji w Nowym Jorku krążyła złośliwa plotka, że Lechoń podczas spotkań towarzyskich tylko opowiada o swej powieści, a w istocie w ogóle jej nie pisze. Opowieści te nie były jednak mistyfikacją. Dziś można łatwo zaprzeczyć tym niesłusznym pomówieniom, w archiwum Lechonia w PIN znajduje się bowiem 335 stron (formatu A4) gęsto wypełnionych nieczytelnym rękopisem⁵⁶. Konia z rządem jednak temu, kto podjąłby się przygotowania tego materiału do druku.

Ze względu na zalecenie lekarskie – psychiatry czy psychoterapeuty (a znane są nazwiska specjalistów w tej dziedzinie, z których porad Lechoń korzystał) – na pewnym etapie biografii autor nie dokonywał skreśleń w rękopisach, natomiast wielokrotnie „obracał” słowa i zdania w różnych wersjach, zmieniając kolejność wyrazów lub zamieniając jedno słowo na inne. Zapis ma zatem charakter taki, jakby odwzorowywał tok myśli, w rodzaju: „tak – a może tak? – nie! – chyba inaczej”, przy czym często pismo nie nadąża za myślą, bywają słowa urwane w połowie. Typową dla Lechonia metodą było też oddzielanie tych zmieniających się wersji zdania (czy fragmentów zdania) ukośnymi kreskami – nie można wykluczyć, że traktował je też niekiedy jako nawiasy.

Porównując rękopis z fragmentami powieści ogłoszonymi przez autora, można zobaczyć, jak szalone dysproporcje cechują te dwie wersje; dotyczy to zarówno długości tekstu, jak i jego stylistyki (zob. fotografie 10 i 11).



Fotografia 10. Strona rękopisu powieści Jana Lechonia *Bal u senatora*; źródło – zob. przyp. 56; fot. B. Dorosz

⁵⁶ Archiwum J. Lechonia w PIN, sygn.: kolekcja 005 / foldery 93–97.

dziali w ten sposób z realnego świata projektowanych zakupów w świat bajek o zaczarowanych skarbach, których blask miał przesłonić coraz bardziej beznadziejnie ich ubóstwo. Bronka nie wierzyła od dawna w te bajki, ale rozumiała, dlaczego je Kamil jej opowiada i starała się przyjmować jego obietnice z taką samą wdzięcznością, jakby to były prawdziwe podarki. Teraz, przychwycwszy jego spojrzenie na ów kapelusz, o którym wiedziała, jak bardzo był pospolity, zrozumiała nagle, że tak jak Kamil przed nią, ona nigdy przed jego wciąż czujną a beznadziejną miłością nie zdołała ukryć niczego, że nie umiała go oszukać, że jest szczęśliwa, że nie ciąży jej praca, że naprawdę nie zależało jej na owym płaszczu podbitym futrem. Ta myśl wzbudziła w niej taką czułość dla Kamila, że jej ręka, oparta na jego ramieniu, zadrażała, i Bronka myślała przez chwilę, że opuszczając ją siły i zawoła głośno, aby nie jechał, aby nie zostawił jej samej, że powie mu po prostu, że przecie ona nie ma po co żyć bez niego.

Ale z wprawą nabytą w tylu z nim rozmowach, w których myślała tylko o tym, aby on nie zatroszczył się o jej smutki, przelknęła dlawiacę ją łzy i szła z wzrokiem utkwionym przed siebie, aby Kamil mógł do końca uśmiechać się do już teraz na pewno nie mających się wypełnić swoich obietnic.

Na jej twarzy nie było już teraz owych brzoskwiowych rumieńców, w których dziesięć lat temu zakochał się Kamil, szarosrebrne pasma zakradły się między jej lśniącej brązowej włosów, w kącikach ust, w spojrzeniu jej ogromnych oczu czaiły się teraz zmęczenie i niepokój. Nic już prawie nie zostało w Bronce z owej wyniosłej, tajemniczej piękności, o której Kamil ledwie odważał się marzyć, pewien, że może ona przebierać do woli między wszelkimi odmianami doskonałego szczęścia.

Teraz była to już inna Bronka, nie mająca w sobie żadnych powieściowych tajemnic, żadnych blasków światowej świet-

3 — Bal u senatora

33

Fotografia 11. Strona powieści *Bal u senatora* – fragment w wersji publikowanej (zob. przyp. 55); fot. B. Dorosz

Przed ewentualnym edytorem stałyby więc konieczność (o rzadko spotykanym stopniu trudności) odszukania w tym gąszczu zmian i powtórzeń nie tylko właściwej melodii, ale wręcz sensu każdego zdania. Zawsze jednak można by zgłaszać wątpliwości co do intencji autorskich. Gdyby jakimś cudem udało się zrealizować taką publikację, to autorem tekstu okazałby się w gruncie rzeczy bardziej edytor niż Lechoń, wówczas wskazana byłaby – w istocie niecodzienna – formuła opisu bibliograficznego, która (w moim przekonaniu) oddawałaby stan faktyczny: np. Jan Kowalski, *Bal u senatora* – według Jana Lechonia. Nie odwrotnie!

Niemal identycznie wygląda problem z ewentualnym przygotowaniem do druku obszernego studium o Henryku Floyar-Rajchmanie⁵⁷, wybitnym polityku obozu piłsudczykowskiego, ideologu emigracji niepodległościowej, z którym Lechoń

⁵⁷ Henryk Floyar-Rajchman (1893–1951) – legionista, major Wojska Polskiego, działacz polityczny, przed II wojną światową wiceminister oraz minister przemysłu i handlu, dyplomata. W 1939 roku wraz z Ignacym Matuszewskim uczestniczył w akcji ratowania polskiego złota. W roku 1940 został przeniesiony do rezerwy, a rok później postawiony przed komisją powołaną przez rząd gen. W. Sikorskiego do oceny kampanii 1939 roku. Nie mogąc podjąć służby wojskowej bądź dyplomatycznej, w roku 1941 wyjechał z Londynu do Brazylii, skąd dotarł do Stanów Zjednoczonych. W roku 1942 uczestniczył w powołaniu Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia, a w kolejnym roku Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce (od roku 1947 do śmierci był jego wiceprezesem). W 1946 roku należał do inicjatorów powołania Związku Piłsudczyków oraz Skarbu Narodowego w Stanach Zjednoczonych.

działał na różnych politycznych forach, a prywatnie był serdecznie zaprzyjaźniony. Dodajmy na marginesie, że obaj poeci, Lechoń i Wierzyński, będąc zagorzałymi wyznawcami myśli politycznej Marszałka, aktywnie uczestniczyli w działalności nowojorskiego Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce.

Rajchman zmarł w marcu 1951 roku i w związku z tym poeta pisał do Mieczysława Grydzewskiego:

Wiesz już pewno, że Henryk Rajchman umarł. Nie znałeś go tutaj, więc nie wiesz, kim się stał. Miał wady znane Ci dobrze – ale jako m i ł o ś ć d o P o l s k i, bezinteresowność – był to największy Polak na emigracji. Bez żadnej przesady. Przyślę Ci dużą rzecz o nim, od dawna przez niego zamówioną⁵⁸.

Ślady zmagania poety z tą materią można znaleźć rozproszone w dzienniku przez kilka następnych miesięcy. Lechoń notował m.in.:

Napisałem więcej niż trzy strony – ale wciąż odbiegając od tematu. Jest to już całe studium o Piłsudskim i jeśli mam je zawrzeć w tym wspomnieniu, nie będzie to rzecz o Henryku – tylko o piłsudczykach i „żołnierzu Piłsudskiego”⁵⁹,

a po paru dniach komentował własne wysiłki:

[...] tak mi się ten artykuł potwornie wydłużył. W każdym razie trzeba go będzie rozpocząć od wyjaśnienia, dlaczego tyle pisze się o człowieku, który nie był żadną znakomitością i którego największe zalety znane były tylko najbliższym. A potem może to być właśnie życiorys „człowieka nieznanego”, dowód, ile można napisać o człowieku, który nie dokonał nadzwyczajnych czynów, ile dramatów jest w samych walkach, usiłowaniach, ile piękna w samej moralnej postawie takich jak Rajchman ludzi. Poza tym myślę, że udało mi się znaleźć w tym, co napisałem przez ostatnie dwa dni, formułę na „l’insolence i honor” [zuchwałość i honor] i powiedzieć niebanalne rzeczy o tradycji szlacheckiej i o polskości polskich Żydów⁶⁰.

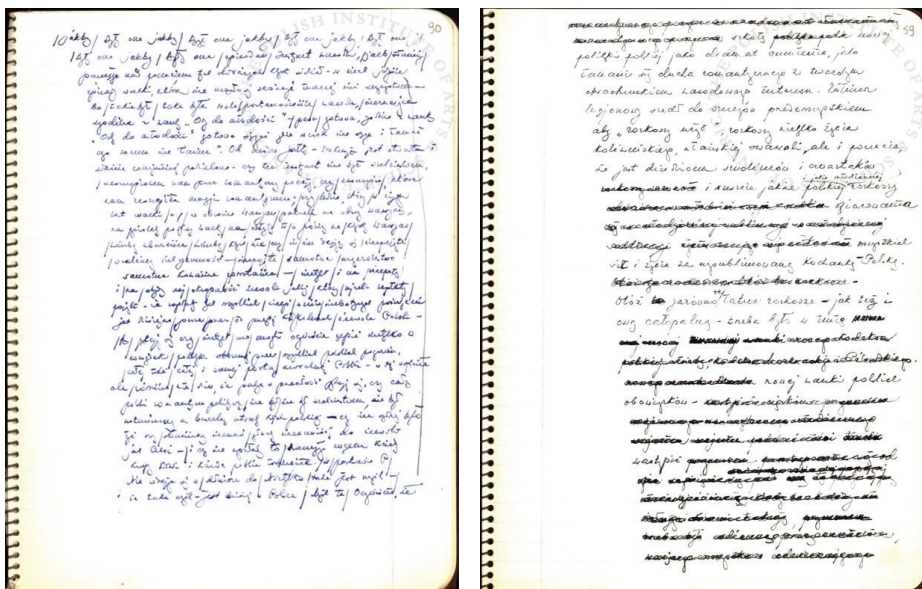
Studium, pisane z mozołem przez pół roku, nie zostało ukończone i pozostało w rękopisie, wypełniającym trzy obszerne zeszyty, liczącym łącznie około 140 stron⁶¹, gęsto poszatkowanych znanymi już ukośnikami, przy czym na niektórych stronach więcej jest skreśleń niż tekstu (zob. fotografie 12 i 13).

⁵⁸ M. Grydzewski, J. Lechoń, *Listy 1923–1956*, t. 1, s. 404–405.

⁵⁹ J. Lechoń, *Dziennik* [notatka z 7 lipca 1951 r.], wyd. cyt., t. 2, s. 178.

⁶⁰ Tamże, [notatka z 22 lipca 1951 r.], s. 192.

⁶¹ Archiwum J. Lechonia w PIN, sygn.: kolekcja 005 / folder 85.



Fotografie 12-13. Strony rękopisu szkicu Jana Lechonia o Henryku Floyer-Rajchmanie; źródło – zob. przyp. 61; fot. ze strony: https://archives.piasa.org/piasa-digital-collections/piasa-collections-fonds-no-5-jan-lechon-papers/nggallery/fonds-no-5-jan-lechon-papers/702_5_0_0_85

Był to tekst biograficzno-polityczny pisany w tonacji serio. Lechoń miał jednak duże doświadczenie w tworzeniu w dwudziestoleciu międzywojennym szopek politycznych⁶² oraz redagowaniu (w latach 1926–1928) satyrycznego tygodnika „Cyrulik Warszawski”, zatem i po wojnie sięgnął do satyry, która mogła spełniać wcale nie mniejszą rolę polityczno-propagandową.

Wśród jego tekstów pisanych najpierw dla rozgłośni Głos Ameryki (Voice of America), później dla Radia Wolna Europa znalazły się satyryczne dialogi zatyłowane przez autora *Zamiast Wiecha* (bądź też *À la Wiech*), a przez jego przyjaciół-radiowców zwane żartobliwie „Wiechoniami”. Naśladując z powodzeniem styl gwary warszawskiej Stefana Wiecheckiego, ustami maglarki i jej klientki Lechoń poddawał zjadliwej krytyce przejawy sowietyzacji życia w kraju i zachęcał do trwania w opozycji wobec nowego okupanta.

W notatkach dziennikowych jest kilka wzmianek na ten temat, np. 4 stycznia 1952 roku: „Dziś napisałem dwie stroniczki tego »Wiecha« dla Free Europe z uczuciem prawie triumfu, choć jest to ordynarna zarobkowa robota”⁶³, a parę dni później, 10 stycznia:

⁶² Zob. M. Hemar, J. Lechoń, A. Słonimski, J. Tuwim, *Szopki Pikadora i Cyrulika Warszawskiego 1922–1931*, oprac. T. Januszewski, Iskry, Warszawa 2006.

⁶³ J. Lechoń, *Dziennik*, t. 2, s. 332.

Dokończyłem tego „Wiecha” bez większego trudu i parę razy samego mnie to rozśmieszyło. Ale to niczego nie dowodzi. Pamiętam, że kiedy redagowałem „Cyru-
lika”, byłem jedynym wdzięcznym odbiorcą felietonów Wiktora Popławskiego. Po
prostu czytając je, pokładałem się ze śmiechu. Choć nie tylko tzw. przeciętni czytelnicy,
ale nawet Wieniawa, uważali, że to są nudne brednie. To samo może się zdarzyć
i z moim „Wiechem”⁶⁴.

Zachowane teksty rękopiśmienne i maszynopisowe⁶⁵ (niektóre mają już gotową,
skończoną formę, inne pozostały wyraźnie niedokończone, w roboczej, niemal
brulionowej wersji), o łącznej objętości około 120 stron, stanowiły spory wkład
w program obu rozgłośni radiowych – niestety, tylko w niektórych przypadkach
podane są daty ich emisji na antenie, gdzie pojawiały się pod zbiorczym tytułem
As Wiech would write it [*Jak Wiech by to napisał*].

Lechoń zastanawiał się nad ich szerszym upowszechnieniem, donosząc o tej
swojej aktywności Grydzewskiemu w liście z 21 maja 1952 roku:

Wśród różnych robót dla radia pisuję też anonimowo skecze pt. *Zamiast Wiecha*
– językiem Wiecha, uważam, że naprawdę dobrze podrobionym – jakby pani Bura-
kowska i pani Kolasieńska mówiły o dzisiejszej sytuacji. Czy myślisz, że drukowane
pod pseudonimem (nie Lechoń) mogłoby to iść na ostatniej stronie „Wiadomości”?
Czy Hemar tego nie chciałby za darmo, bo wiem, że nie lubi płacić⁶⁶.

Na łamach „Wiadomości” dialogi te nie były jednak ogłaszane. Mimo to wydaje
się, że po pokonaniu trudności z ustaleniem ostatecznego brzmienia tekstów nie
do końca opracowanych przez autora, zasługiwałyby na publikację – z zastrze-
żeniem, że ich wartość literacka jest raczej niewielka, mają natomiast charakter
satyryczno-publicystycznego komentarza do ówczesnych wydarzeń politycznych
lub sytuacji społecznej w Polsce na początku lat pięćdziesiątych XX wieku. Z tego
względu stanowią cenny dokument, świadczący nie tylko o politycznym zaangażo-
wania poety, ale też obrazujący jego rozumienie – a może raczej: z oddali rozu-
mienie nie do końca – pewnych zjawisk zachodzących w kraju po wojnie i panują-
cej w Polsce na co dzień atmosfery. Niewątpliwie jest to też interesujący materiał do

⁶⁴ Tamże, s. 337.

⁶⁵ Archiwum J. Lechońa w PIN, sygn.: kolekcja 005 / folder 114. Nadto w posiadaniu piszącej te
słowa jest kilka innych tekstów z tego cyklu, przekazanych przez Marka Rudzkiego, współpra-
cownika poety w Radiu Wolna Europa w Nowym Jorku, a prywatnie rodzinie z nim zaprzyjaź-
nionego jeszcze od czasów przedwojennych w Warszawie. Zob. M. Rudzki, *Lechońa poznałem
pod fortepianem*, [w:] *Wspomnienia o Janie Lechońu...*, s. 280–296.

⁶⁶ M. Grydzewski, J. Lechoń, *Listy 1923–1956*, t. 2., s. 37–38. W tym fragmencie listu Lechoń miał
zapewne na myśli założony przez Mariana Hemara w 1946 roku w Londynie kabaret Biały
Orzeł (White Eagle).

zbadania, do jakiego stopnia udało się Lechoniowi naśladować bardzo specyficzny język Wiecha, uznawanego za uosobienie warszawskości. Byłby to może zatem niewielki przyczynek do swego rodzaju emocjonalnej biografii poety, o czym we wspomnieniu pośmiertnym napomknął Tadeusz Nowakowski, pisząc:

On właściwie nigdy nie wyjechał z Warszawy. Zawsze, aż po ostatnie dni, w niej tylko mieszkał. I wtedy, kiedy zatrzymywał się w Paryżu, w Lizbonie, w Rio de Janeiro, w Nowym Jorku, nie opuszczał swego miasta. [...] jeśli wśród wielu rzeczy nieprawdziwych była choć jedna ponad wszelką wątpliwość szczerą, aż do łez najprawdziwszą, była nią miłość do Warszawy⁶⁷.

Wydawałoby się natomiast, że skoro dziennik Jana Lechonia został już wydany – i to dwukrotnie – sprawa jest zamknięta. Wydaniem londyńskim do pewnego momentu (tj. do czasu swej nieuleczalnej choroby) sterował Mieczysław Grydzewski⁶⁸. Na marginesie można dodać, że już po śmierci Kazimierza Halina Wierzyńska w sierpniu 1969 roku robiła w Londynie korektę II tomu *Dziennika Lechonia*⁶⁹. Wydanie warszawskie na początku lat dziewięćdziesiątych przygotował Roman Loth – jest to w zasadzie reedycja wydania londyńskiego z obszernym wstępem Profesora pt. *Ostatnie dzieło Jana Lechonia*⁷⁰.

Dzieło to obrosło wyjątkowo obszerną literaturą przedmiotu, ale niejednokrotnie wśród badaczy podnoszona była kwestia potrzeby kolejnego wydania – tym razem w postaci edycji krytycznej.

Gdyby do tego doszło, nowe wydanie diariusza Lechonia powinno być bezwzględnie oparte na nowej analizie rękopisu. Przemawiają za tym dwa argumenty:

Pierwszy to pytanie o właściwe odczytanie rękopisu. Już na etapie przygotowywania *Kartek z dziennika* do druku w „Wiadomościach” Grydzewski humorystycznie przedstawiał trudności, z jakimi mierzyli się Zofia i Juliusz Sakowscy,

67 T. Nowakowski, *Ryba na piasku*, [w:] *Wspomnienia o Janie Lechoni...*, s. 271.

68 J. Lechoń, *Dziennik*, t. 1, M. Grydzewski, *Słowo wstępne*. Maria Danilewiczowa, O „*Dzienniku*” Lechonia, Wydawnictwo „Wiadomości”, Londyn 1967, XVI, 446 s. T. 2. Nakładem „Wiadomości” i Polskiej Fundacji Kulturalnej, Londyn 1970, 591 s. T. 3. Nakładem Polskiej Fundacji Kulturalnej, Londyn 1973, 749 s.

69 Pod datą 10 sierpnia 1969 roku Halina Wierzyńska w osobistym notatniku zapisała: „Strasznie smutny i samotny dzień. Robiłam korektę pamiętnika Leszka. Czasami mówi rzeczy przerażająco głupie. Jak to się stało, że ten inteligentny, bystry, wspaniały, zdawało się, człowiek tak się wypina, kryguje i mówi takie nieważne, płaskie rzeczy. Chce zostawić jakiś obraz siebie dla potomności i to jest całe nieszczęście, bo to ma być obraz na podobieństwo Słowackiego, jak chciała jego matka, albo Mickiewicza, jak on był chciał” (archiwum K. Wierzyńskiego w Bibliotece Polskiej w Londynie, sygn.: 1360/Rps// IX / 4).

70 J. Lechoń, *Dziennik*, wstęp i konsultacja edytorska R. Loth, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, t. 1–3, 1992–1993.

rozszyfrowujący arcytrudny rękopis, i relacjonował w liście do Wierzyńskiego w marcu 1954 roku: „Dzienniki Leszka rzeczywiście wielka niespodzianka. Szkoła, że takie nieczytelne, Sakowscy bardzo się męczą. Ona czyta: »bohaterski generał«, okazuje się, że jest »brzydki babsztyl«”⁷¹. Nadto profesor Loth, przygotowując wydanie warszawskie, niejednokrotnie miał wątpliwości co do sensu niektórych zdań. Prosił wtedy doktora Zdzisława Jagodzińskiego, ówczesnego dyrektora Biblioteki Polskiej w Londynie, o kserokopie notatek z określonego dnia, a w rezultacie często okazywało się, że ponowna lekcja była jednak nieco inna albo zgoła całkiem inna od wersji wydrukowanej.

Argument drugi to pytanie o kompletność tekstu. Uprawnione jest choćby ze względu na fragment przedmowy Grydzewskiego do I tomu wydania londyńskiego, w którym czytamy:

[...] byłem zdania że ten dziennik, pisany przez Lechonia w ciągu wielu lat [...], powinien być udostępniony czytelnikom nie w wyborze, ale właśnie w całości. W całości, czyli bez opuszczeń i skrótów, z pozostawieniem wszystkich sądów i uwag Lechonia, choćby były niesprawiedliwe czy krzywdzące i bez względu w kogo godzą, a jak wiadomo, Lechoń w swych przystępach złośliwości nie oszczędzał nawet najbliższych przyjaciół. Mimo tak przyjętej zasady, z całości tej jednak trzeba było pewne nieliczne ustępy pominąć z innych zupełnie względów. Tak np. niektóre ostre sądy patriotyczno-polityczne autora, aczkolwiek stuprocentowo słuszne i uzasadnione, mogłyby narazić wydawców na proces o tzw. „libel”, a przeprowadzenie dowodu prawdy przed sądem brytyjskim w zakresie tego co obejmujemy imieniem politycznym „targowica” byłoby niemożliwe⁷².

Dziś po blisko 70 latach od śmierci Lechonia jego polityczne osądy współrodaków straciły znamiona ostrego ataku – mają natomiast niezwykły walor dokumentu historycznego i literackiego. Grydzewski mówił wprawdzie o „nielicznych pominiętych ustępach” – powstaje jednak pytanie, jak rzeczywiście są one liczne⁷³.

Nadto w archiwum Lechonia w Nowym Jorku zachowało się około 60 luźnych stron rękopisu dziennika⁷⁴ – dopiero analiza treści pozwoliłaby ustalić, z którego rocznika pochodzą. Jest tam także ponad 50-stronicowy maszynopis *Kartek z dziennika*, który wymagałby porównania z fragmentami ogłoszonymi w „Wiadomościach” oraz z książkową wersją londyńską.

⁷¹ List z 10 marca 1954. M. Grydzewski, K. i H. Wierzyńscy, *Listy*, t. 3: 1953–1957, s. 158.

⁷² J. Lechoń, *Dziennik*, t. 1, Londyn 1967, s. VIII.

⁷³ Nie odpowie na nie proste porównanie objętości oryginału w rękopisie z objętością wydań książkowych: edycja londyńska liczy ponad 1700 stron, warszawska ponad 1900 – oryginał stanowią 24 zeszyty wypełnione drobnym maczkiem na 2186 stronach.

⁷⁴ Archiwum J. Lechonia w PIN, sygn.: kolekcja 005 / folder 92.

Skonstatować zatem wypada, że znany nam dziś *Dziennik* Jana Lechonia w istocie nie jest tożsamy z jego prawdziwym dziuryszem i bezdyskusyjnym wymogiem ewentualnego nowego wydania jest kontrolna lektura autografu. Wyzwanie opracowania nowej edycji, tym razem koniecznie w wersji krytycznej, zdaje się tyleż karkołomne, co kuszące – o czym świadczyć może zainteresowanie tą problematyką wyrażone przez przedstawiciela najmłodszego pokolenia literaturoznawców, Jakuba Osińskiego z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, który pokusił się o analizę porównawczą edycji londyńskiej (książkowej i tej w „Wiadomościach”) i warszawskiej oraz zaproponował rozwiązania możliwe do zastosowania w pożądanej edycji nowej⁷⁵. Wedle mojej wiedzy, kilka lat temu PIW – który w ostatnim czasie zasłużył się znacząco dla wznowienia czy też ożywienia zainteresowania życiem i twórczością Kazimierza Wierzyńskiego, wydając jego *Poezje zebrane* i poprawione wydanie *Pamiętnika poety* – sygnalizował chęć wznowienia dziennika Lechonia, wydaje się jednak, że do dziś zamysł ten nie wyszedł poza sferę mglistego projektu.

Niniejszy tekst rozpoczęłam od wspomnienia o osobistym charakterze – pozwolę sobie na zamknięcie go, niczym klamrą, także osobistą refleksją. Zdaję sobie sprawę, że przedstawiona tu relacja o historii archiwów Lechonia i Wierzyńskiego oraz uwagi na temat ciągle istniejących i frapujących ineditów wypływają wprost z moich własnych doświadczeń badawczych i uprawianej zawodowej specjalizacji, czyli edytorstwa i dokumentacji literackiej. Jest przy tym wyrazem mojego głębokiego przekonania, że praca edytora jest wprawdzie żmudna, ale na pewno nie nudna; nadto – że mimo upływu kilkadziesiątu lat od śmierci obu poetów w badaniach ich spuścizny literackiej i epistolograficznej pozostało jeszcze wiele do zrobienia.

Bibliografia

Bibliografia podmiotowa

Grydzewski Mieczysław, Lechoń Jan, *Listy 1923–1956*, t. 1–2, z autografu do druku przygotowała, wstępem i przypisami opatrzyła B. Dorosz, Biblioteka „Więzi”. Warszawa 2006.

⁷⁵ J. Osiński, „*Dziennik*” i *dziennik Jana Lechonia*, „Konteksty Kultury” 2018, z. 4. Za słuszną, jak się wydaje, sugestią autora zastosowałam w niniejszym tekście rozróżnienie, pisząc o notatkach w dzienniku poety i cytując fragmenty z wydanego *Dziennika*.

- Grydzewski Mieczysław, Wierzyński Kazimierz i Halina, *Listy* [1920–1969], t. 1–4, oprac. B. Dorosz przy współpracy P. Kądzieli, Wydawnictwo Instytut Badan Literackich PAN, Warszawa 2022.
- Halina Wierzyńska – o podróżach wojennych i emigracyjnych, oprac. edytorskie B. Dorosz, „Sztuka Edycji”: *Podróżopisarstwo a problemy edytorskie*, 2017, nr 1, s. 193–221. <https://doi.org/10.12775/SE.2017.0013>
- Hemar Marian, Lechoń Jan, Słonimski Antoni, Tuwim Julina, *Szopki Pikadora i Cyrulika Warszawskiego 1922–1931*, oprac. T. Januszewski, Iskry, Warszawa 2006.
- Lechoń Jan, *Bal u senatora. Fragmenty nie ukończonej powieści*, oprac. T. Januszewski, Czytelnik, Warszawa 1981.
- Lechoń Jan, *Dziennik*, t. 1–3, wstęp i konsultacja edytorska R. Loth, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1992–1993.
- Lechoń Jan, *Poezje zebrane*, oprac. i wstępem opatrzył R. Loth, Algo, Toruń 1995.
- Lechoń Jan, Malczewscy Zofia i Rafał, „Coraz trudniej żyć a umrzeć strach”. *Listy 1952–1955*, z autografu do druku przygotowała, wstępem i przypisami opatrzyła B. Dorosz, Biblioteka „Więź”, Warszawa 2008.
- Lechoń Jan, Wierzyński Kazimierz, *Listy 1941–1956*, oprac. B. Dorosz przy współpracy P. Kądzieli, Wydawnictwo Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2016.
- Wierzyński Kazimierz, *Cygańskim wozem. Miasta, ludzie, książki*, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1966.
- Wierzyński Kazimierz, *Fragment niedokończonej powieści*, podał do druku P. Kądziela, „Więź” 1994, nr 9.
- Wierzyński Kazimierz, *Moja prywatna Ameryka*, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1966.
- Wierzyński Kazimierz, *Pamiętnik poety*, do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył P. Kądziela, Interim, Warszawa 1991. Wyd. nast. [tj. bogatsze o nowe treści w komentarzu edytorskim]: oprac., wstępem i przypisami opatrzył P. Kądziela, w tej edycji wydanie pierwsze, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2018.
- Wierzyński Kazimierz, *Poezje zebrane*, wstęp A. Nasiłowska, oprac. i notami opatrzył P. Kądziela, t. 1–2, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2021.
- Wierzyński Kazimierz, *Towarzysz Październik*, koncepcję wydania i notę edytorską oprac. P. Kądziela, Interim, Warszawa 1993. Seria „Utwory nieznane”.

Archiwalia niepublikowane

- Archiwum Jana Lechonia, Polski Instytut Naukowy w Ameryce (Polish Institute of Arts and Sciences of America), Nowy Jork, kolekcja 005 / foldery różne; zwłaszcza:
- 85: rękopis szkicu o Henryku Floyar-Rajchmanie;
 - 93–97: rękopis powieści *Bal u senatora*.

- Lechoń Jan, zeszyty z rękopiśmienną wersją dziennika, Biblioteka Polska w Londynie, sygn.: 13/ Rps/XVIII.
- Archiwum Kazimierza Wierzyńskiego w Bibliotece Polskiej w Londynie, sygn. 1360/Rps/foldery różne; zwłaszcza:
- I.1: Materiały biograficzne: Notatki Haliny Wierzyńskiej;
- V.2: Aurora;
- V.3: Listy z Ameryki;
- VII.3: Korespondencja wzajemna Kazimierza i Haliny Wierzyńskich;
- IX / 4: Notatnik Haliny Wierzyńskiej.
- Listy Kazimierza Wierzyńskiego do Anieli Mieczysławskiej; Instytut Polski i Muzeum im. gen Sikorskiego w Londynie, kolekcja 476/247: Spuścizna Anieli Mieczysławskiej.
- Listy Haliny Wierzyńskiej do Jerzego Giedroycia; archiwum Instytutu Literackiego – Kultury w Maissons-Laffitte, sygn.: Kor. Red. Wierzyńska 896.

Bibliografia przedmiotowa

- „Chcę wrócić, jak emigrant, z podróży dalekiej, Z papieru z martwych liter, żywy do twych rąk...”. *Życie i twórczość Kazimierza Wierzyńskiego (1894–1969). Materiały z Międzynarodowej Konferencji Naukowej w 50. rocznicę śmierci Poety, Londyn, 16 lutego 2019*, red. B. Dorosz, Wydawnictwo Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2019; tu przede wszystkim:
- Habielski Rafał, *Kazimierz Wierzyński i polityka*, s. 191–225;
 - Klas Wojciech, *O archiwum Kazimierza Wierzyńskiego w Bibliotece Polskiej POSK w Londynie*, s. 357–383.
- Dorosz Beata, „Anioł chopinowski” i „nienapisany wiersz”. *O korespondencji Haliny i Kazimierza Wierzyńskich (tuzin listów i garść uwag)*, „Sztuka Edycji”: *Intymistyka a edytorstwo*, 2019, nr 2. <https://doi.org/10.12775/SE.2019.0036>
- Dorosz Beata, *Archiwum Jana Lechonia w Polskim Instytucie Naukowym w Nowym Jorku. Relacja z badań*, „Pamiętnik Literacki” 1999, z. 3.
- Dorosz Beata, *Lechoń w Algierze, czyli o pewnej (nieodegranej) roli dyplomatycznej*, „Archiwum Emigracji” 2012, z. 1–2. <https://doi.org/10.12775/AE.2012.018>
- Dorosz Beata, „Lutnia Lechonia” i „Lutnia po...”, *czyli o różnych odsłonach przyjaźni (z poetą osobiście i z poetą w tle)*, [w:] „*Jak się z wami zrosło moje życie*”. *Prace dedykowane Profesorowi Romanowi Lothowi*, red. B. Dorosz i P. Kądziała, Wydawnictwo Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2011, s. 199–230.

- Dorosz Beata, „Najlepsze pióro polityczne w Polsce”, czyli Jan Wolny na łamach nowojorskiego „Tygodnika Polskiego” Jana Lechonia, [w:] *Od New Orleans do Missisauga. Polscy pisarze w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie po II wojnie światowej (najnowsze badania)*, red. B. Dorosz, IBL PAN, Akademia Humanistyczna, Warszawa 2015, s. 66–87.
- Dorosz Beata, *Nowojorski pasjans. Polski Instytut Naukowy w Ameryce. Jan Lechoń. Kazimierz Wierzyński. Studia o wybranych zagadnieniach działalności 1939–1969*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 2013.
- Dorosz Beata, *Polonijne zbiory archiwalne w USA w badaniach nad biografią Jana Lechonia. Próba rekonstrukcji*, „Teksty Drugie” 2001, nr 5.
- Dorosz Beata, „Święta Halina II”. Szkic do portretu żony poety ze strzępków listów uczyniony (rzecz o Halinie Wierzyńskiej), [w:] *Paryż, Londyn, Monachium. Nowy Jork. Powrześnieńska emigracja na mapie kultury nie tylko polskiej*, t. 3: Wybitne postaci kobiece, red. A. Janicka, E. Rogalewska, V. Wejs-Milewska, Instytut Pamięci Narodowej, Uniwersytet w Białymstoku, Białystok–Warszawa 2021, s. 343–374.
- Gawlikowski Lechosław, *Pracownicy Radia Wolna Europa. Biografie zwykłe i niezwykłe*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa 2015.
- Habielski Rafał, *Audycje historyczne i kulturalne Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa w latach 1952–1975*, Ossolineum, Wrocław 2019. Seria „Dokumenty i materiały do dziejów Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa”, t. IV.
- Informator o zasobie archiwalnym Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce*, oprac. P. Pietrzyk, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa 2011.
- Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce i jego zbiory*, oprac. J. Cisek, Biblioteka Narodowa, Warszawa 1997.
- Kądziała Paweł, *Kazimierz Wierzyński w rosyjskiej niewoli*, „Tygodnik Powszechny” 1986, nr 37.
- Kądziała Paweł, *Młodość Wierzyńskiego*, „Kresy” 1994, nr 19.
- Kądziała Paweł, *Projekt edycji „Pism” Kazimierza Wierzyńskiego*, „Przegląd Humanistyczny” 1989, nr 3.
- Kądziała Paweł, *Z listów Kazimierza Wierzyńskiego do Marii Dąbrowskiej*, „Przegląd Polski”, dod. do „Nowego Dziennika”, Nowy Jork 1990, nr z 3 maja.
- Księga Gości Jana Lechonia*, oprac. B. Dorosz, Algo, Toruń 1999.
- Osiński Jakub, „Dziennik” i dziennik Jana Lechonia, „Konteksty Kultury” 2018, z. 4. <https://doi.org/10.4467/23531991KK.18.047.10589>
- Polski Instytut Naukowy w Ameryce. Przewodnik po zbiorach archiwalnych*, oprac. S. Flis, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa 2004.
- Sadkowska-Mokkas Lidia, *Warszawa Skamandrytów*, Bellona, Warszawa 2016.
- Sprusiński Michał, *Anioł śmiechu, lutnista ciemnego czasu*, [w:] Michał Sprusiński, *Imiona naszego czasu. Szkice o poezjach współczesnych i dawnych*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1974, s. 56–68.

Wejs-Milewska Violetta, *...pewne rzeczy muszą być powiedziane, nawet z obniżeniem lotów. Kazimierz Wierzyński poza anteną Wolnej Europy*, [w:] Violetta Wejs-Milewska, *Buenos Aires – Gwatemala – Montevideo – Nowy Jork – Paryż. Listy do Jana Nowaka-Jeziorańskiego*, Wydawnictwo Prymat, Białystok 2016, s. 128–172.

Wspomnienia o Janie Lechoni, zebrał i oprac. P. Kądziała, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 2006; tu zwłaszcza: Rudzki Marek, *Lechonia poznałem pod fortepianem...*, s. 280–297. *Wspomnienia o Kazimierzu Wierzyńskim*, zebrał i oprac. P. Kądziała, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 2001.

Beata Dorosz, doktor habilitowany, profesor Instytutu Badań Literackich PAN. Interesuje się głównie polskim życiem kulturalno-literackim na emigracji po II wojnie światowej. Autorka m.in. książek *Lechoń i Tuwim – dzieje trudnej przyjaźni* (2004), *Nowojorski pasjans. Polski Instytut Naukowy w Ameryce – Jan Lechoń – Kazimierz Wierzyński* (2013); edytorka utworów Jana Lechonia, m.in. *Evening on the Hudson* (2005), oraz jego korespondencji z Mieczysławem Grydzewskim (2006), Zofią i Rafałem Malczewskimi (2008), Kazimierzem Wierzyńskim (2016), a także korespondencji Mieczysława Grydzewskiego z Kazimierzem i Haliną Wierzyńskimi (2022); redaktorka m.in. tomów *Od New Orleans do Mississauga. Polscy pisarze w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie po II wojnie światowej – najnowsze badania* (2015), *„Chcę wrócić jak emigrant z podróży dalekiej...” Życie i twórczość Kazimierza Wierzyńskiego* (2019). Obecnie przygotowuje do druku edycję korespondencji Kazimierza Wierzyńskiego z Jerzym Giedroycem.